PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 60 | Warszawa, sobota 19 lipca 1952 r. | Cena 45 gr

PRZODOWAĆ W SŁUŻBIE OJCZYZNY

to sprawa ambicji i honoru młodego pokolenia

BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ





Wspólna myśl jednoczy sportowców zebranych na Zlocie i naszych olimpijczyków na Igrzyskach w Helsinkach

Helsinki w lipcu

Do wioski olimpijskiej w Otaniemi nadszedł komplet gazet z Polski. Po treningu wszyscy rzucili się na nie. Każdy chciał przeczytać, co nowego słychać w kraju. Największe zainteresowanie wzbudzają oczywiście przygotowania młodzieży polskiej do Zlotu.

Jak wygląda nasza stolica? Czy plac MDM już gotowy? — krzyżują się pytania ponad głowami czytających „Trybunę Ludu" i „Sztandar Młodych". Polscy olimpijczycy przebywający w Helsinkach rozpoczęli także przygotowania do uroczystego obchodu Święta Odrodzenia i Zlotu Młodych Przodowników.

W niedzielę 20 bm. odbędzie się uroczysta akademia. Olbrzymia sala stołówki zostanie w tym celu specjalnie przygotowana.

Sportowcy pod wodzą sędziego bokserskiego — **Lisowskiego** przygotowują transparenty, ozdoby, girlandy. Projekt dekoracji został już dokładnie opracowany. Wydana zostanie także specjalna gazetka ścienna której szatę graficzną opracuje nasz reprezentant w wadze lekko-średniej **Krawczyk**.

Podczas akademii zasłużeni mistrzowie sportu otrzymają odznaki honorowe, związane z ich tytułami. Na akademię zaproszeni zostaną sportowcy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. W części artystycznej, obok polskich sportowców, wystąpią prawdopodobnie zespoły artystyczne Związku Radzieckiego, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Czechosłowacji.

W grupach, na które podzieleni są nasi sportowcy, odbywają się pogadanki o święcie lipcowym i naszej nowej Konstytucji. Szeroko dyskutowane są rozdziały, w których nowa Konstytucja gwarantuje sportowi, turystyce i wczasom duże możliwości rozwojowe.

Lekkoatleci i szermierze przygotowują się sumiennie do występów wokalnych. Na razie góruje chór lekkoatletów, który zdobył sobie już uznanie i popularność w drodze do Helsinek.

Podczas wizyty w Otaniemi rozmawialiśmy z naszymi czołowymi sportowcami o Zlocie.

— Przypadł nam w udziale zaszczyt reprezentowania barw Polski Ludowej na XV Igrzyskach Olimpijskich — powiedział **Korhan**. — Tak jak młodzi przodownicy realizują swoje zobowiązania przedzlotowe, tak i my postaramy się ku czci Zlotu naszą postawą godnie reprezentować Ojczyznę Ludową na Igrzyskach w Helsinkach.

A obecny podczas rozmowy **Potrzebowski** dodał:

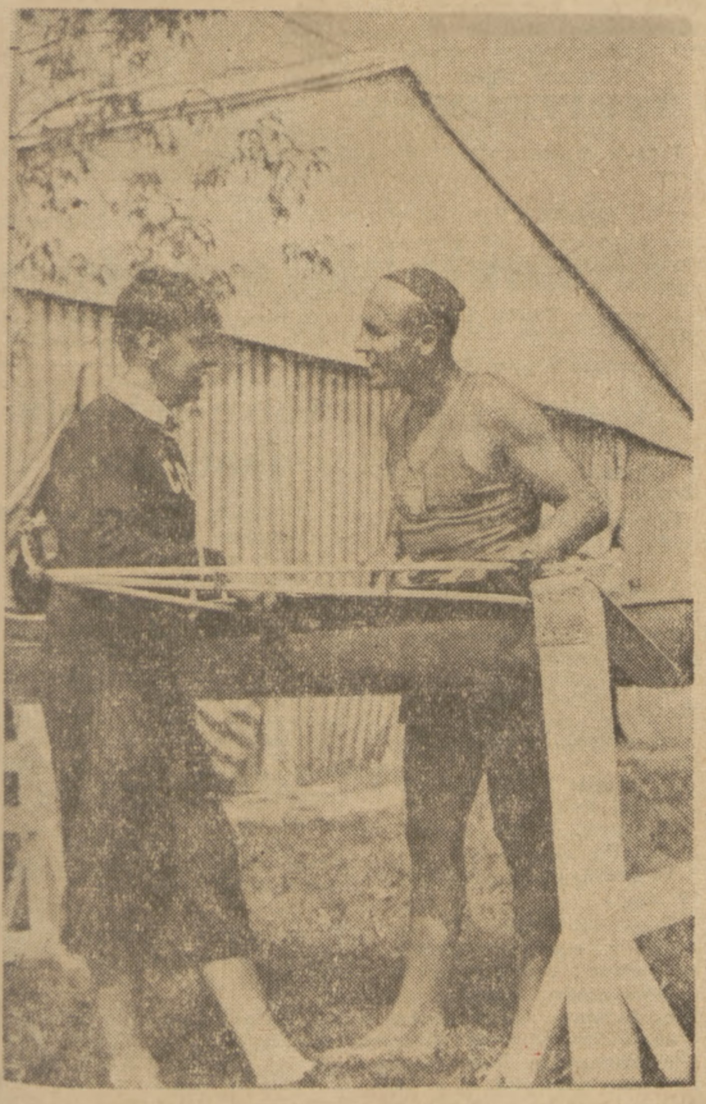
— Na Igrzyskach Olimpijskich, w których bierze udział 70 państw, chcemy zamanifestować naszą wolę walki o postęp i pokój, o braterstwo młodzieży całego świata. To będzie także nasz czyn na cześć Zlotu.

Zasłużona mistrzyni sportu **Helena Rakoczy** powiedziała nam:

— Marzenia moje spełniły się: startuję na Igrzyskach Olimpijskich, lecz mimo to myśli moje i moich koleżanek są stale z naszymi siostrami i braćmi w kraju. W naszej stolicy, w tym samym czasie, gdy my będziemy współzawodniczyć z reprezentantami całego świata — odbywa się Zlot Młodych Przodowników. Pragnęłabym jednocześnie startować na Olimpiadzie i brać udział w Zlocie. Niestety rozdwoić się nie można.

— Przesyłam wobec tego wszystkim uczestnikom Zlotu w Warszawie gorące pozdrowienia. My, gimnastyczki, ze swej strony będziemy się starały — tak jak sobie życzy tego cały naród polski, godnie reprezentować naszą ukochaną Ojczyznę.

J. Zmarzlik



Tiukałow i Kocerka — dwaj przyjaciele — rywale z wyścigowego toru Foto CAF

Godziny dzielą nas od Zlotu

Już w czwartek o świcie dworce warszawskie napełniły się wrzawą i śmiechem naszej sportowej młodzieży. Już w czwartek zaczęli zjeżdżać do stolicy ci, którzy okazali się najlepsi w walce na boiskach i bieżniach, w pracy w swych kołach, SKS i LZS.

Z dumą, radością i ciekawością wjeżdżali do Warszawy. Wielu z nich po raz pierwszy przekraczało progi stolicy, wielu z nich po raz pierwszy ujrzało słynną trasę W-Z, Mariensztat czy MDM. Wychodząc z pociągu, każdy zdawał sobie sprawę, że czekają go teraz dni wielkich przeżyć i wrażeń, które na zawsze zostaną w pamięci.

Warszawa od pierwszej chwili przyjęła swych gości serdecznie, z otwartymi ramionami. Na dworcach czekały na nich rzesze młodzieży ZMP, sportowców i szeregi... Chaussonów.

PIERWSZE UŚCISKI DŁONI

Właśnie wjeżdża na peron pociąg z Zielonej Góry. Na czele grupy w wiśniowych dresach kroczy roześmiana Marysia Serkiz.

— Cześć, jak się macie — witają ich wesoło dwaj warszawscy sportowcy z opaską „wielobój". Szybko kierują przyjezdnych do autokaru i ...już ich nie ma. Już wieloboiści zielonogórscy pojechali do swojej kwatery na Górnośląską. Równie szybko zostali „załadowani" sportowcy innych konkurencji i równie szybko zniknęli z terenu dworca.

Tymczasem na stacji zjawili się bydgoszczanie, za nimi krakowiacy. Nowa fala powitań, zajeżdża nowa porcja autobusów, aby znów za chwilę zniknąć i znowu przyjechać po nową grupę gości.

HARCERSKA AGRYKOLA

Harcerskie miasteczko zlotowe zaludniło się. Wśród namiotów i zieleni migają czerwone chustki i czapeczki delegatów. Harcerze i harcerki pełnią służbę na warcie. Z powagą legitymują każdego, kto wchodzi na teren miasteczka.

— Nasza drużyna miała wartę w całym obozie już pierwszego dnia — mówi przewodniczący Rady drużyny warszawskiej, 12-letni Marek Kordas. Wszyscy dyżurowali bardzo sumiennie, przecież to wielki zaszczyt dla nas, że możemy być tu, na Zlocie. Od czasu podjęcia współzawodnictwa zlotowego, mój zastęp, przed tym dość słaby, bardzo podciągnął się w pracy. Każdy chciał być przodownikiem, zasłużyć na wyjazd. W zastępie zapanowała karność i porządek. W ten sposób Zlot zmobilizował nas i nauczył, jak powinniśmy pracować — kończy Marek i rzucając komendę „Do mnie zastęp! Zbiórka!" wybiega przed namiot. Za minutę dwuszereg harcerzy uderzając rytmicznie w bębenki wymaszerował z miasteczka.

Dziewczynki odpoczywają po wędrówce ulicami miasta. Harcerki ze Szczecina leżą na trawie przed namiotem.

— Nie mogę poznać Warszawy — mówi jedna z nich, Sara Agient. Byłam już raz w stolicy na wiosnę, ale od tego czasu tyle nowych domów wybudowano, że aż nie chce się wierzyć! Jesteśmy bardzo szczęśliwe, że widziałyśmy takie wspaniałe budowle, jak Dom Słowa Polskiego, Dom Partii, budujący się Pałac Kultury, Centralny Dom Towarowy... Cieszymy się, że mamy swoje własne, piękne miasteczko i że będziemy uczestniczyć w naszym Zlocie.

Kazia Wrona, z III zastępu szczecińskiego, nie bierze udziału w ogólnej rozmowie choć i ona jest pod wielkim wrażeniem budującej się nowej Warszawy. Ze skupieniem zapisuje w swoim dzienniczku zlotowym:

„Przejeżdżaliśmy dziś przez trasę W-Z, tunel i Most Śląsko-Dąbrowski. Widziałam plac MDM. Nigdy nie wyobrażałam sobie, że taka piękna jest nasza stolica."

PARK KULTURY GOTOWY

W gorącym, „zobowiązaniowym" tempie przygotowuje się centralne obiekty Warszawy na przyjęcie uczestników Zlotu. Robotnicy zatrudnieni przy budowie Parku Kultury na Powiślu, podjęli wiele zobowiązań i pracują do późnych godzin wieczornych, aby park mógł być miejscem wypoczynku i rozrywki naszych delegatów. Już dziś gotowa jest szeroka 20 metrowa aleja główna, która tarasami schodzi, aż do Wisły. Trwają jeszcze prace wykończeniowe przy budowie 2 kawiarni i kina „bez dachu" oraz przy remoncie budynku w którym będzie czytelnia. Na terenie parku posadzono kilkaset lip, wyżwirowano 30 tys. m. kwadr. ścieżek, rozstawiono ponad 500 ławek. Podczas Zlotu park będzie rzęsiście iluminowany reflektorami.

Największy ruch panuje na najwyższym odcinku parku. Traktory wywożą ziemię, przywożą ostatnie ładunki żwiru. Pracuje tutaj ze swoją grupą Zygmunt Hyziak, przodownik pracy, wykonujący 200 procent normy.

— Wykończymy robotę na Zlot — mówi Hyziak z uśmiechem — chcemy dobrze przyjąć naszych młodych przodowników i budowniczych! Przecież to ich święto!

OD DZIŚ

„Przegląd Sportowy"

ukazywać się będzie

codziennie

przez okres dwóch tygodni

W niedzielę i poniedziałek

wydania specjalne w cenie 20 groszy

W numerach

obszerne sprawozdania

ze Zlotu Młodych Przodowników i Igrzysk Olimpijskich

Konstytucja

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

tarczą i orężem naszego narodu

Referat Prezydenta Bieruta

na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego

Dnia 18 bm. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej rozpoczął obrady nad projektem Konstytucji. Sesję Sejmu otworzył Marszałek Władysław Kowalski, udzielając głosu Prezydentowi RP i Przewodniczącemu Komisji Konstytucyjnej Bolesławowi Bierutowi.

Poniżej drukujemy dwa fragmenty przemówienia Prezydenta Bieruta.



Masy ludowe, które tworzyły swą pracą byt i bogactwa ojczystego kraju, nie miały nigdy w dziejach narodu możności stanowienia o prawach i warunkach życia społecznego. Mogło się to stać dopiero po zdobyciu władzy przez masy pracujące, czemu dał wyraz wiekopomny Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 roku.

Fakt czynnego i twórczego udziału wielomilionowych mas narodu polskiego w dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej posiada doniosłe historyczne znaczenie. Nowa nasza Konstytucja ze względu na swą przełomową treść, jak również powszechne jej omówienie w toku dyskusji ogólnonarodowej staje się pierwszą w dziejach narodu Konstytucją polskiego ludu pracującego jako właściwego i rzeczywistego dziś gospodarza kraju, rządzącego się własnymi prawami.

Może nasunąć się pytanie, dlaczego projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w obecnej jego formie i treści staje się przedmiotem obrad Sejmu Ustawodawczego dopiero w końcowym a nie w początkowym okresie kadencji, to znaczy dopiero w 1952 roku, a nie przed pięciu laty.

Ma to swoje głębokie uzasadnienie.

Konstytucja powinna być podsumowaniem, bilansem, uwieńczeniem dokonanych już przemian społecznych, politycznych i gospodarczych, które stanowią podstawę ustrojową stosunków społecznych w państwie. Od chwili wyzwolenia Polski z najazdu hitlerowskiego przez zwycięską Armię Radziecką dokonywały się w naszym kraju głębokie przeobrażenia, które miały charakter rewolucyjny i przełomowy. W roku 1947 Polska miała już za sobą szereg takich przeobrażeń, jak przede wszystkim reforma rolna — likwidacja obszarnictwa i resztek feudalizmu a następnie unarodowienie przemysłu — likwidacja wielkich kapitalistów, bankierów itp. Tym niemniej procesy najgłębszych przemian społecznych i gospodarczych znajdowały się w tym okresie jeszcze w stadium początkowym. W ciągu tego okresu polski lud pracujący toczył ostre walki klasowe, których celem było utrwalenie władzy ludowej, rugowanie i likwidacja warstw pasożytniczych i przebudowa ustroju społecznego na gruncie uspołecznienia podstawowych środków produkcji. W trakcie tych walk władza ludowa tworzyła odpowiednie prawa, które w sposób rewolucyjny rozwiązywały stojące na porządku dziennym zagadnienia. Do tego rodzaju wielkich aktów prawnych należy zaliczyć dekret o reformie rolnej z 6 września 1944 roku, ustawę z dnia 11 września 1944 roku o organizacji i zakresie działania rad narodowych, ustawę z 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. W dziedzinie organizacji i struktury naczelnych władz państwowych został utrzymany w zasadzie w pierwszym okresie system ujęty w Konstytucji z 1921 roku z dość istotnymi jednak zmianami, które na podstawie referendum z 30 czerwca 1946 r. odrzuciły burżuazyjny 2-izbowy system parlamentarny i ustaliły nową strukturę tych władz, ujętą w tak zwanej „Małej Konstytucji" z 19 lutego 1947 roku. Decydującymi o charakterze i tempie rozwoju ekonomiki kraju, o jego uprzemysłowieniu były następujące ustawy: o trzyletnim planie odbudowy gospodarczej, który obejmował okres lat 1947 — 1949, a wykonany został na dwa miesiące przed terminem i ustawy o 6-letnim planie przebudowy gospodarczej kraju na podstawie nowej techniki, który nazywamy planem budowy podstaw socjalizmu w Polsce i realizujemy wyprzedzając na ogół poważnie z roku na rok w procesie wykonania nakreślone w nim zadania.

Uchwalając Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożymy tym samym hołd cieniom najlepszych Polaków, którzy na przestrzeni wielu pokoleń walczyli o sprawiedliwość, o postęp, o wolność, złożymy hołd bojownikom sprawy robotniczej i chłopskiej, którzy życie swe oddali w walce z przemocą i wyzyskiem kapitalistycznym, złożymy hołd pamięci tych wszystkich, którzy w ciemną noc okupacji hitlerowskiej oddali swe życie z wiarą w lepsze jutro Polski, z wiarą w jej wolność i wielkość.

Złożymy też hołd pamięci żołnierzy i oficerów radzieckich, którzy polegli na polskiej ziemi w walce o wspólną sprawę.

Uchwalenie przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzmocni siły naszego narodu, jeszcze bardziej scementuje nasz narodowy front walki o utrwalenie pokoju, o realizację planu 6-letniego. Wzmocni to nasz wkład do walki, którą toczy dziś cały wielki światowy obóz pokoju i postępu.

Na przekór wrogom Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie tylko umocni nasze dotychczasowe zdobycze, ale utoruje drogę do pełnego zwycięstwa socjalizmu.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanie się świadectwem wielkości naszego narodu, świadectwem trwałego zwycięstwa postępowego nurtu w dziejach naszego narodu, zwycięstwa sprawy klasy robotniczej i sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie tarczą i orężem naszego narodu w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



Przyjechaliście Koledzy do Warszawy. Przyjechaliście najlepsi z najlepszych, zetempowcy i niezorganizowani. Przyjechaliście z miast i wsi; ze Szczecina i osiedli spod Rzeszowa, z Zielonej Góry i Suwałk. Z całej Polski stawiliście się w naszej stolicy, by stanąć do apelu na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Jest Was 200 tysięcy, ale reprezentujecie dalsze tysiące i miliony. Jesteście delegatami tych wszystkich młodych robotników i chłopów, uczniów i urzędników, którzy wraz z Wami pracowali, wraz z Wami wykonywali plany, przekraczali je; którzy wraz z Wami są współtwórcami jednego Wielkiego Planu, dla którego pracujemy wszyscy, a którego celem jest — Socjalizm.

Warszawa wita Was. Wita wyciągniętymi ramionami nowych dzielnic, biciem zegara na MDM-ie, łoskotem maszyn Żerania i zielenią Parku Kultury. Wita nowymi stadionami, które Wasi koledzy warszawscy wybudowali na cześć Zlotu, wita nieustającym rytmem wytężonej pracy, tętniącej w całym kraju.

Spotkaliśmy się na Zlocie, Młodzi Przodownicy, aby podsumować dotychczasowe osiągnięcia, aby podzielić się doświadczeniami, aby wytyczyć sobie zadania na przyszłość.

Zlot zbiega się z ósmą rocznicą istnienia Polski Ludowej, podczas Zlotu wejdzie w życie nowa Konstytucja, na parę dni przed Zlotem komunikat PKPG doniósł o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na II kwartał. Polska Ludowa, to Wasza Polska, dla Was wchodzi w życie nowa Konstytucja i Waszym dziełem jest to o czym mówi komunikat PKPG.

W te radosne dni lipcowe, kiedy płomienny entuzjazm młodzieży ogarnia Warszawę i Polskę, w ten dzień triumfu i wesela młodych ludzi w wolnym kraju, pamiętać musimy jednak, że nad światem unosi się jeszcze ciemna chmura imperializmu, że wasi skośnoocy koreańscy koledzy walczą o wolność swej ojczyzny, że francuska młodzież walczy o pokój, że zwycięstwo sił pokoju jest nie tylko ich sprawą — jest również sprawą naszą.

Każdy procent ponad plan, każde zwycięstwo na froncie produkcyjnym, pomaga naszym kolegom w boju, przybliża zwycięstwo, wlewa w ich serca otuchę, czyni silniejszymi. Czerwień naszych flag, płomień haseł, nieodparta wymowa liczb, które głoszą nasze sukcesy, to dla przyjaciół pomoc, a dla wrogów dowód, że gotowi jesteśmy nieugięcie bronić tego, cośmy stworzyli i co jeszcze stworzymy.

Jednocześnie ze Zlotem, rozpoczynają się w Finlandii Igrzyska Olimpijskie. Gdy jednak w starożytnej Grecji spondofor ogłaszał wszem i wobec, iż nadszedł czas Olimpiady — milkły wojny w całej Helladzie. Nawet zbójcy, gnieżdżący się w górach odstawiali palki w najdalszy kąt jaskiń i niechali swego niecnego procederu póki w Olimpii płonął święty znicz pokoju.

Dziś Olimpiada nie wstrzymała wojny. Na Korei huczą działa, spadają bomby bakteriologiczne, a mimo to agresorzy wysyłają swoje reprezentacje do Helsinek, kpiąc wbrew kłamliwym zapewnieniom z wielkich i pięknych haseł Igrzysk Pokoju.

Na Olimpiadę pojechali nasi sportowcy, pojechali zawodnicy z bratnich krajów demokracji ludowej, pojechali wspaniali wyczynowcy radzieccy.

Pojechali, bo nigdzie tam, gdzie brzmią hasła pokoju, nie powinno i nie może zabraknąć bojowników o pokój. Naszą rzeczą jest, aby Igrzyska stały się znowu tym, czym być powinny — świętem pokoju. Pokażemy sportowcom z krajów kapitalizmu wspaniały rozwój naszej kultury fizycznej, pokażemy szlachetny styl walki, jaki cechuje sport socjalistyczny, pokażemy ambicję i wolę zwycięstwa, jaka cechować może tylko sportowca wolnego kraju.

Wielu z naszych olimpijczyków, gdyby nie pojechało do Helsinek — powinno się znaleźć na Zlocie, jako delegaci. Nasza reprezentacja nie jest stajnią wyścigową, u nas sukcesy sportowe nierozerwalnie łączą się z sukcesami w pracy. I dlatego, w radosnych dniach Zlotu, nasi młodzi sportowcy będą z nami. W dalekiej Finlandii, ale również uczestniczyć będą w naszym wielkim święcie. Ich uczestnictwo, to walka o najlepsze rezultaty, to wykazanie postawy godnej sportowca Polski Ludowej.

I to jest nić, która łączy podniecone Olimpiadą Helsinki z rozbrzmiewającą Zlotem Warszawą.



Już jutro olimpijski stadion w Helsinkach powita tysiące reprezentantów młodzieży z całego świata. Ostatnia kąpiel i maquillage bieżni, na której padać będą rekordy olimpijskie i świata. Foto CAF

Dziś otwarcie XV Igrzysk Olimpijskich
Helsinki w gorączkowym oczekiwaniu uroczystości

HELSINKI 18.7 (tel. wł.). W piątek w Helsinkach zaroiło się na wielu pustych ulicach od tłumu cudzoziemców. Miasto przybrało odświętny wygląd, ruch na wszystkich ulicach zapanował tak wielki, jakiego nie znała dotychczas stolica Finlandii. Celem utrzymania porządku na miasto wyruszyła cała armia policji, która reguluje ruch tysięcy pieszych i tysięcy samochodów.

Na każdym niemal kroku spotyka się barwne kostiumy członków ekip olimpijskich. Sportowcy otaczani są co chwila grupami młodzieży fińskiej, która natarczywie domaga się autografów.

Do Helsinek przybyło na Igrzyska Olimpijskie wiele tysięcy turystów ze wszystkich stron świata. Z planem miasta w ręku wędrują oni po wszystkich ulicach potęgując ogólne zamieszanie i przysparzając fińskiej policji wiele kłopotu. Na ulicach, w restauracjach, w kawiarniach, a przede wszystkim w pobliżu obiektów sportowych mowa fińska ginie w wielojęzycznym gwarze zagranicznych gości. Twarze czarne, we wszystkich odcieniach od koloru sadzy Australijczyków, do mleczno-czekoladowego koloru skóry Brazylijczyków, twarze żółte i czerwone spotyka się równie często jak białe.

Główną arterią Helsinek szeroką Mannerheiminte ciągną w stronę stadionu olimpijskiego tłumy ludzi i nieprzerwany sznur samochodów. Ten jednokierunkowy ruch szczególnie przybrał na sile w piątek, w przededniu uroczystego otwarcia Igrzysk i trwał bez przerwy od wczesnych godzin rannych aż do zmierzchu. Nie można przy tym zapomnieć, że zmierzch zapada w Finlandii dopiero przed godz. 11-tą wieczorem, podczas gdy w Polsce o tej porze już od dwóch godzin panują nocne ciemności.

Mimo, że Igrzyska zostaną otwarte dopiero w sobotę, już dziś Olimpiadę czuło się w każdym punkcie Helsinek. Wszystkimi ulicami wokół stadionu olimpijskiego snuły się tłumy ludzi, na pływalni pierwsza trybuna była wypełniona przez cały dzień po brzegi. Raz po raz rozlega się burza oklasków, którymi kilka tysięcy zebranej publiczności nagradzało udane skoki z wieży i trampoliny, lub ładne zagrania treningowe waterpolistów.

Od rana, przed kasami Messuhalli, gdzie sprzedawane są bilety na Igrzyska stał długi wąż ludzi. Nie mniejszy ogonek uformował się przed wejściem do 72-metrowej wieży na stadionie olimpijskim. Wiele osób musiało się tego dnia zadowolić jedynie widokiem z dołu, gdyż jedna winda kursująca na 11-te piętro wieży pomieścić może tylko 5 osób. Ogonek topniał bardzo powoli, a chętnych było wielu. Ale już jutro pragnienia obejrzenia stadionu zostaną w pełni zaspokojone. Jutro, w sobotę XV Igrzyska Olimpijskie zostaną uroczyście otwarte.

J. MRZYGŁÓD

Duńczycy liczą na wygraną
w meczu piłkarskim z Polską

W Otaniemi pełno było w piątek fotografów i dziennikarzy duńskich, którzy wprost oblegli kierownika polskiej drużyny piłki nożnej Fiałka oraz trenera Matiasa, zbierając informacje o naszej drużynie. Najwięcej interesowało ich ilu mamy w drużynie zawodników, którzy uczestniczyli w pamiętnym meczu przegranym w Kopenhadze 0:8.

Oczywiście Duńczycy uważają, że w meczu z Polską mają minimalne wprawdzie, ale realne szanse na uzyskanie zwycięstwa. Opinię tę podziela zresztą ekspert piłkarski czasopisma „Equipe", który na łamach swego pisma bawiąc się we wróżbitę napisał:

„Mecz Polska — Dania powinien pozwolić Duńczykom na zakwalifikowanie się do dalszych rozgrywek, jeżeli... drużyna polska nie zagra lepiej niż przeciwko drużynie francuskiej".

Piłkarze polscy przed odjazdem z Lahti do Otaniemi żegnani byli serdecznie przez wielu mieszkańców Lahti, zwłaszcza tych, z którymi zżyli się bliżej, a więc z personelem szkoły, w której mieszkali oraz z personelem restauracji, w której spożywali posiłki.

Dozorca szkoły Veihho Ranta wraz z żoną i dwoma pracownikami przygotował całej naszej drużynie miłe przyjęcie pożegnalne, ofiarowując każdemu z zawodników po tabliczce czekolady, i stawiając na stół tort i ciastka, które wypiekła poprzedniej nocy jego żona.

Z zawodników polskich, którzy walczyli w meczu przeciwko Francji, trzech odniosło kontuzje, Cebula ma rozbite kolano, a Krasówka i Wiśniewski narzekają na bóle w kostkach. Ich start w meczu z Danią stoi pod znakiem zapytania. **(w. w)**

Sukcesy koszykarzy
Węgier i Bułgarii

W piątek 18 bm. odbyły się trzy dodatkowe spotkania w koszykówce decydujące o wejściu do puli finałowej. Na podstawie dzisiejszych wyników meczów do puli finałowej zakwalifikowały się z grupy I — **Kuba**, z grupy II — **Węgry** i z grupy III — **Egipt.**

Wyniki spotkań: Kuba — Belgia 71:63 (42:34), Węgry — Grecja 47:44 (31:23), Egipt — Włochy 66:62 (27:25).

W puli finałowej grać będą: Bułgaria, Kanada, Filipiny, Kuba, Węgry, Egipt, USA, Francja, Meksyk, Urugwaj, Chile, Brazylia, ZSRR, Argentyna, Czechosłowacja i Finlandia.

Włochy — Rumunia 53:39 (19:26). Rumunia doznała drugiej porażki i odpadła z turnieju. Zespół rumuński tylko do przerwy utrzymywał równorzędną grę. Słaba dyspozycja strzałowa nie pozwalała mu wykorzystać wielu pewnych sytuacji. Włosi byli szybsi i grali bardziej przebojowo. Zwycięstwo ich jest całkowicie zasłużone.

Bułgaria — Kuba 62:56 (29:30). Bardzo długo ważyły się losy tego spotkania. Aż do 11 min. drugiej połowy utrzymywał się wynik remisowy. Każdy kosz zdobyty przez Kubańczyków nadrabiany był natychmiast przez Bułgarów. Dopiero w końcówce Bułgarzy „urwali się" z 42:42 na 48:45 i 53:46. Kubańczycy podciągnęli na 51:53, ale w ostatnich minutach Bułgaria oddaliła niebezpieczeństwo remisu, wygrywając ostatecznie 62:56.

Kanada — Egipt 63:57 (38:31). Koszykarze Egiptu stawili zacięty opór posiadającym lepsze warunki fizyczne Kanadyjczykom, którzy w ostatnich minutach meczu grali wyraźnie na czas, obawiając się wyrównania. Kanada rezygnowała z egzekwowania rzutów osobistych.

Węgry — Filipiny 35:48 (19:26). Było to najładniejsze spotkanie czwartkowe. Podziwialiśmy szybkość, zwinność i zwrotność koszykarzy Filipin. Do 10 min. gry utrzymywał się wynik remisowy, ale później Filipińczycy opanowali boisko, demonstrując wiele pięknych i zaskakujących zagrań. Węgrzy grali bardzo dobrze, ale byli nieco wolniejsi od przeciwników i nie potrafili ich należycie obstawiać.

Najlepszym zawodnikiem Filipin był Saldana, w drużynie węgierskiej wyróżnił się Greminger.

FAC—Pomorze 3:1 (2:0)

BYDGOSZCZ (tel. wł.). — FAC Wiedeń — reprezentacja Pomorza 3:1 (2:0). Bramki dla FAC strzelili Stroll — 2, Mittasch — 1, dla Pomorza: Rembecki. Sędziował Kukucki — Gdańsk.

Pomorze: Burchard, Dziadek, Michalak, Kuchnicki, Cirkowski, Przybylski, Minsdorf, Wojciechowski, Manowski, Musiał, Rembecki, Nowak, Muszala.

Gracze FAC przewyższali miejscowych wyszkoleniem technicznym i taktycznym, ustępowali zaś wyraźnie kondycją.

W drużynie Pomorza brak było wykończenia. Atak gubił się w zawiłych kombinacjach, które na polu karnym wyjaśniał Smetana.

Pierwsze minuty upływają pod znakiem wyraźnej przewagi gości, dla których już w 2 minucie zdobywa prowadzenie dalekim strzałem Stroll, a na 5 minut przed przerwą podwyższa wynik Mittasch.

Po zmianie, pomorzanie grają ofiarnie i ambitnie chcąc za wszelką cenę wyrównać. W 7 minucie, po rogu bitym przez Minsdorfa, Rembecki strzela bramkę.

W kilka minut przed końcem Schaeffer wypuszcza Kubicha, ładne dośrodkowanie przytomnie wykorzystuje Stroll i wynik meczu jest przesądzony. **(wlc)**



Polska dwójka ze sternikiem — Thomas, Lorentz i Michalski w czasie przedolimpijskiego treningu w Finlandii Foto CAF

Radziecka prasa o Igrzyskach
Sportowcy ZSRR
po raz pierwszy na Olimpiadzie

„Komsomolska Prawda" w numerze z 16 lipca zamieszcza obszerny reportaż specjalnego korespondenta z Helsinek, M. Marfina.

Komentując przyjazd radzieckiej drużyny na Igrzyska Olimpijskie, radziecki dziennikarz pisze:

„Specjalne zainteresowanie Igrzyskami Olimpijskimi na całym świecie związane jest z tym, że po raz pierwszy wezmą w nich udział sportowcy Związku Radzieckiego — kraju zwycięskiego socjalizmu, gdzie sport, dzięki trosce partii bolszewickiej stał się własnością najszerszych rzesz ludzi pracy.

Na tegorocznej Olimpiadzie wystąpią również liczne drużyny krajów demokracji ludowej — Węgier, Czechosłowacji, Polski, Bułgarii, Rumunii. W krajach tych, zdecydowanie wstępujących na drogę do socjalizmu, sport służy obecnie interesom narodu i rok po roku notuje nowe zdobycze.

Cały postępowy świat, rozpatrując udział sportowców ZSRR i krajów demokracji ludowych w XV Igrzyskach Olimpijskich, uważa, że fakt ten ma wielkie znaczenie dla umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami. Gazeta „Helsingin Sanomat" zamieściła artykuł, w którym podkreśla, jak wiele znaczy fakt, że w zbliżającej się Olimpiadzie wezmą udział sportowcy radzieccy. Fakt ten określiła gazeta jako duży krok naprzód w dziele pomyślnego rozwoju współpracy międzynarodowej".

W dalszym ciągu swego reportażu, red. Marfin przypomina Olimpiady świata starożytnego, a później ich wskrzeszenie w naszych czasach. Wracając do tegorocznej Olimpiady w Helsinkach, czytamy dalej:

„W skład radzieckiej reprezentacji, która przyjechała do Finlandii, wchodzą mistrzowie ZSRR, rekordziści Europy i świata. Wraz z tymi wybitnymi mistrzami, będą w Helsinkach występować również przedstawiciele naszej uzdolnionej młodzieży. W szeregach radzieckich sportowców, biorących udział w Igrzyskach, znajdują się młodzi robotnicy, kołchoźnicy, uczniowie, studenci, przedstawiciele radzieckiej inteligencji.

Udział radzieckich zawodników w Olimpiadzie, jest dowodem wzrostu i umocnienia międzynarodowej łączności naszych sportowców. W 1952 roku brali oni udział w wielu towarzyskich spotkaniach z drużynami zagranicznymi. Radzieccy sportowcy i działacze biorą również udział w międzynarodowych organizacjach sportowych. Wraz ze sportowcami krajów demokracji ludowych, walczą oni o demokratyzację sportu, o utrwalenie sprawy pokoju i przyjaźni między narodami. Obecnie są członkami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz 19 międzynarodowych związków sportowych".

Opisując przyjazd drużyny radzieckiej i jej pierwsze dni w Otaniemi, korespondent „Komsomolskiej Prawdy" pisze m. in.:

„Podczas Olimpiady, do stolicy Finlandii przybędzie również wielu gości — przedstawicieli postępowej młodzieży. Będą oni ulokowani w międzynarodowym obozie, wybudowanym przez członków Związku Demokratycznej Młodzieży Finlandii. W obozie tym, oprócz gości zagranicznych, mieszkać będą również delegaci młodzieży ze wszystkich dziewięciu guberni Finlandii".

Fakt wysłania przez centralny organ Komsomołu specjalnego korespondenta do Helsinek, świadczy jak żywo młodzież radziecka interesuje się Olimpiadą i startem swoich reprezentantów.

Program
zlotowych imprez sportowych

20 lipca br.

STADION CWKS

godz. 13.25 — bieg 800 m. mężczyzn.
godz. 13.30 — masowy pokaz gimnastyczny CWKS (803 osób).
godz. 14.00 — bieg na 3000 m.
godz. 14.15 — finałowy mecz piłkarski o Puchar Zlotu, OWKS Kr. — Ogniwo Kr.
godz. 14.50 — bieg 100 m. kobiet (w przerwie meczu).

KORTY CWKS

godz. 11.00 — Transmisja centralnej uroczystości z otwarcia Zlotu.
godz. 11.45 — Odznaczenie najwybitniejszych sportowców i działaczy.
godz. 12.05 — tenis, gra pojedyńcza mężczyzn Radzio—Licis.
godz. 13.10 — pokaz gimnastyki parterowej i akrobatycznej.
godz. 14.40 — mecz siatkówki kobiet: Spójnia — Kolejarz.

STADION KOLEJARZA

godz. 12.52 — bieg na 110 m. przez płotki, skok o tyczce, rzut oszczepem mężczyzn i pchnięcie kulą kobiet.
godz. 12.55 — bieg 100 m. mężczyzn
godz. 13.00 — bieg na 1500 m.
godz. 13.10 — 800 m. kobiet
godz. 13.20 — masowy pokaz gimnastyczny AZS (730 osób)
godz. 13.50 — mecz piłki nożnej o Puchar Zlotu (III i IV miejsce): Budowlani Chorzów — Gwardia Kraków.

STADION SPÓJNI

godz. 12.00 — masowy pokaz gimnastyczny ZS Stal
godz. 12.40 — bieg na 10.000 m., skok w dal i rzut dyskiem kobiet oraz skok wzwyż i pchnięcie kulą mężczyzn
godz. 13.15 — 400 m. kobiet
godz. 13.25 — 400 m. mężczyzn
godz. 13.45 — mecz piłki nożnej o Puchar Zlotu (V i VI miejsce): Budowlani Gd. — Kolejarz Pozn.

21 lipca br.

SŁUŻEWIEC

godz. 11.10 — start I-ej serii Biegów Narodowych (wspólny dla juniorów na 500 m i 1000 m.)
godz. 11.25 — start II serii Biegów Narodowych
godz. 11.45 — sztafety zakładów pracy (łącznie startuje 932 zawodników w tym 310 kobiet)
godz. 12.05 — wyścigi motocyklowe — eliminacje i finał.
godz. 12.30 — zawody hippiczne.

STADION CWKS

godz. 10.00 — wielobój SPO mężczyzn.
godz. 11.45 — bieg na 5000 m.
godz. 12.03 — masowy pokaz gimnastyczny CWKS.

RAKOWIEC

godz. 8.00 — wyścigi kolarskie kobiet na dyst. 6 km. (start z ul. Grójeckiej po szosie krakowskiej)
godz. 8.30 — start 100 km.
godz. 8.40 — start 50 km.
godz. 8.50 — start 20 km.

STADION KOLEJARZA

godz. 10.00 — wielobój SPO kobiet
godz. 11.35 — 400 m. przez płotki, trójskok
godz. 11.45 — 200 m. kobiet
godz. 11.50 — sztafeta 100x200x400x800 m.
godz. 12.00 — masowy pokaz gimnastyczny ZS Stal (760 zawodników).

IMPREZY NA WIŚLE

godz. 17.30 — defilada 33 ślizgaczy (przystań CWKS — przystań Spójnia)
godz. 17.35 — wyścigi wioślarskie (trzy osady męskie)
godz. 17.40 — wyścigi kajakowe (18 osad), wyścig wioślarski (5 osad męskich)
godz. 17.45 — wyścig wioślarski (6 osad męskich), spływ jachtów (około 100 jednostek)
godz. 17.55 — wyścig wioślarski (6 osad kobiecych)
godz. 18.10 — wyścig 150 kajaków (Port Czerniakowski — przystań Spójni)
godz. 18.10 — wyścig wioślarski
godz. 18.30 — wyścig wioślarski (trzy osady)
godz. 18.30 — slalom 10-ciu motorówek, wyścig motorówek w trójkącie (10 łodzi)
godz. 19.15 — wyścig motorówek w trójkącie (12 łodzi)
godz. 19.15 — wyścig wioślarski (9 osad)
godz. 19.25 — slalom motorówek (22 łodzie)
godz. 19.55 — wyścig kajaków (18 osad), wyścig motorówek (52 łodzie).

PŁYWALNIA CWKS

godz. 10.00 — 100 m grzbiet. mężczyzn
„ 10.10 — 200 m klas. „B" kobiet
„ 10.20 — 400 m klas. „A" mężczyzn
„ 10.35 — 100 m grzbiet. kobiet
„ 10.45 — 100 m dow. mężczyzn
„ 10.55 — 100 m klas. „A" kobiet
„ 11.05 — Skoki do wody (mężczyzn i kobiet)
„ 11.35 — Mecz piłki wodnej: Katowice — Reprezentacja Poznania i Szczecina.
„ 20.00 — 400 m dow. kobiet
„ 20.15 — 100 m klas. „A" mężczyzn
„ 20.25 — 200 m grzbiet. kobiet
„ 20.35 — 200 m klas. „B" mężczyzn
„ 20.45 — 100 m klas „B" kobiet
„ 20.55 — 200 m grzbiet. mężczyzn
„ 21.05 — Skoki do wody (kobiet i mężczyzn)
„ 21.55 — Mecz piłki wodnej: Warszawa — zwycięzca spotkania porannego.

22 lipca br.

STADION CWKS

godz. 17.00 — 400 m przez płotki, skok w dal mężczyzn, rzut oszczepem kobiet, rzut młotem.
„ 17.10 — sztafeta 4 × 100 mężczyzn
„ 17.20 — sztafeta 4 × 100 kobiet
„ 17.30 — bieg 200 m mężczyzn
„ 17.55 — pokaz gimnastyczny
„ 18.20 — mecz piłki nożnej: Reprezentacja CRZZ — CWKS.

PŁYWALNIA CWKS

godz. 17.00 — 400 m dow. mężczyzn
„ 17.15 — 200 m klas. „A" kobiet
„ 17.25 — 100 m klas. „B" mężczyzn
„ 17.35 — 100 m dow. kobiet
„ 17.45 — 100 m grzbiet. mężczyzn
„ 18.00 — 200 m klas. „B" kobiet
„ 18.10 — 200 m klas. „A" mężczyzn
„ 18.20 — 400 m grzbiet. kobiet
„ 18.35 — skoki do wody (kobiet i mężczyzn)
„ 19.10 — mecz piłki wodnej.

Wanda Szemplińska
najlepsza polska szybowniczka



Wśród wielu listów, jakie tego dnia przyszły do Aeroklubu R. P., był jeden różniący się od pozostałych wyglądem. Przysłany był pocztą lotniczą i kolorowy od wielu znaczków. Otwarto go, jako jeden z pierwszych.

Dwa białe arkusze tego listu przynosiły radosną dla polskich szybowników wiadomość:

Międzynarodowa Federacja Lotnicza — FAI powiadamia o zatwierdzeniu dwóch wyczynów pilotki Warszawskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej Wandy Szemplińskiej, jako rekordów międzynarodowych.

Oba rekordy ustanowiła Szemplińska w klasie D-2, to jest szybowców dwumiejscowych, oba na tym samym „Żurawiu", opatrzonym znakami rejestracyjnymi SP - 1276.

Pierwszy z nich to przelot docelowo - powrotny Warszawa — Siedlce — Warszawa długości 164,6 km. Pasażerem w tym locie była A. Kucharska.

Drugi, z pasażerem - instruktorem spadochronowym Rozum Ryszardą, to przelot szybkościowy po trasie trójkątnej 100 km Warszawa — Tłuszcz — Kołbiel — Warszawa, w którym Szemplińska uzyskała szybkość przelotową 57,833 km/godz.

Oba rekordy Szemplińskiej wypełniają puste miejsce w tabeli rekordów międzynarodowych w klasie D-2 w konkurencji kobiet.

A oto tabelka ilości posiadanych rekordów międzynarodowych przez poszczególne państwa:

1) Francja — 9,
2) ZSRR — 8,
3) Polska — 6,
4) USA — 4,
5) Szwecja — 1.

Potwierdzają one jeszcze raz, że szybownictwo Polski Ludowej stoi mocno w czołówce świata.

*

Wanda Szemplińska — 20-letnia pilotka Warszawskiego ALL, aktywny członek ZMP rozpoczęła swą karierę lotniczą w roku 1948. Będąc członkiem LL została skierowana na kurs szybowcowy na górze Osona koło Częstochowy. Drugi stopień wyszkolenia uzyskuje w Lęborku. Następnie lata w Jeżowie, a potem w Miłośnie k/Warszawy, gdzie uzyskuje trzeci stopień. Podnosząc swoje kwalifikacje jest kolejno w szkole szybowcowej w Jeżowie i Lisich Kątach.

Pierwsze większe wyczyny przychodzą w roku 1951. Są to 305 km przelot na „Musze" i przewyższenie 3.470 m uzyskane również na „Musze". Przynoszą one Szemplińskiej złotą odznakę szybowcową. W tym też roku Wanda ustanawia pierwsze rekordy krajowe. „Żuraw" — SP — 1276 jest dla niej szczęśliwy. Ustanawia na nim dwa rekordy krajowe: przelot docelowy 158 km i przewyższenie 3.970 m.

Tegoroczny sezon przynosi dwa dalsze rekordy, właśnie te, które zatwierdziła FAI. Tak więc Szemplińska jest posiadaczką 4-ch rekordów krajowych, z których dwa są rekordami międzynarodowymi.

Instr. Jankowski, pod którego opieką lata Szemplińska, twierdzi, że jest ona w tej chwili najlepszą szybowniczką w Polsce. Lata dobrze, jest zacięta i pracowita, a będąc studentką III roku Wydz. Lotniczego Politechniki Warszawskiej posiada spory zasób wiedzy teoretycznej. Nie poprzestaje jednak na tym i wiele czasu poświęca na uzupełnianie swych wiadomości.

Na pokazie lotniczym ujrzymy ją w grupie 10-ciu „Much", lecącą na drugiej pozycji.

Na pytanie jakie są jej dalsze plany, Szemplińska odpowiada:

— Tyle jest jeszcze do zrobienia. Przede wszystkim studia, poza tym chcę poprawić dotychczasowe rekordy. (T. C.)

Losowanie w szermierce

HELSINKI, 18.7. (tel. wł.). Ustalono następujący podział grup w szermierce (z każdej grupy w poszczególnych broniach do dalszych rozgrywek kwalifikują się po dwa zespoły):

Szpada:

I grupa: Szwecja, Argentyna, **Polska**, Anglia.

Polacy wylosowali trudnych przeciwników. Szwecja jest wicemistrzem świata, Argentyna zaś — mistrzem igrzysk panamerykańskich. Pierwszy mecz rozegrają nasi szpadziści z Anglią.

II grupa: ZSRR, USA, Włochy.

III grupa: Węgry, Szwajcaria, Brazylia.

IV grupa: Dania, Belgia, Portugalia, Wenezuela.

V grupa: Luksemburg, Finlandia, Australia.

VI grupa: Francja, Egipt, Norwegia.

Szabla:

I grupa: Francja, **Polska**, Rumunia.

Pierwszy mecz rozegrają Polacy z Rumunią.

II grupa: Włochy, Australia, Wenezuela.

III grupa: Egipt, Dania, Australia.

IV grupa: ZSRR, Niemcy zachodnie, Belgia.

V grupa: Węgry, Argentyna, Saara, Portugalia.

VI grupa: USA, Anglia, Szwajcaria.

Floret:

Polacy startują jedynie w konkurencji indywidualnej.

Drużynowo: I grupa: Belgia, Węgry, Saara. II—Egipt, Argentyna, ZSRR. III — Włochy, Anglia, Wenezuela. IV — Francja, Szwecja, Australia. V — USA, Niemcy zachodnie, Rumunia.

(W. Ż.)

Schade i Soeter...

Czołowy biegacz niemiecki na 10 i 5 km Schade prowadzi jakąś zawikłaną grę prasową, zwierzając się jednym dziennikarzom, że rezygnuje ze startu w biegu na 10 km, drugim natomiast oświadczając, że właśnie wybrał bieg na 10 km, a zrezygnował z biegu na 5 km. Wszystko to wygląda na taktykę, która ma na celu zdezorientowanie rywali.

Poważnym kandydatem do mistrzowskiego tytułu w skoku wzwyż jest Rumun Soeter, który w czasie ostatniego treningu przekroczył czterokrotnie wysokość 2 metrów będąc ubrany w dress. Rumun dwa dni temu przekroczył w czasie treningu 2,04 metra.

Hokeiści Niemiec przegrali

W piątek 18 bm. w ćwierćfinałowym meczu Holandia wyeliminowała Niemcy zachodnie, wygrywając spotkanie 1:0 (1:0), a Pakistan pokonał Francję 6:0 (1:0).

Nowe rekordy szybowcowe

Z Lisich Kątów nadszedł meldunek donoszący o ustanowieniu nowego, krajowego rekordu i o doskonałych wynikach naszych szybowników.

Pilotka Ewa **Nechay** z krakowskiego ALL ustanowiła nowy rekord Polski w przelocie docelowym, osiągając na jednomiejscowym szybowcu „Mucha" odległość 320 km.

Krakowski (Katowicki ALL) wykonał na „Sępie" przelot długości 455 km.

Poza tym uzyskano 6 diamentów i 3 warunki do złotej odznaki szybowcowej.

T. C.

Raid PTTK

Dzisiaj w Chełmie odbyło się uroczyste otwarcie raidu kolarskiego szlakiem PKWN. W starcie, który nastąpi jutro o godz. 5 weźmie udział 212 osób w tym 9 kobiet.

T. Domaniewski i St. Piotrowski

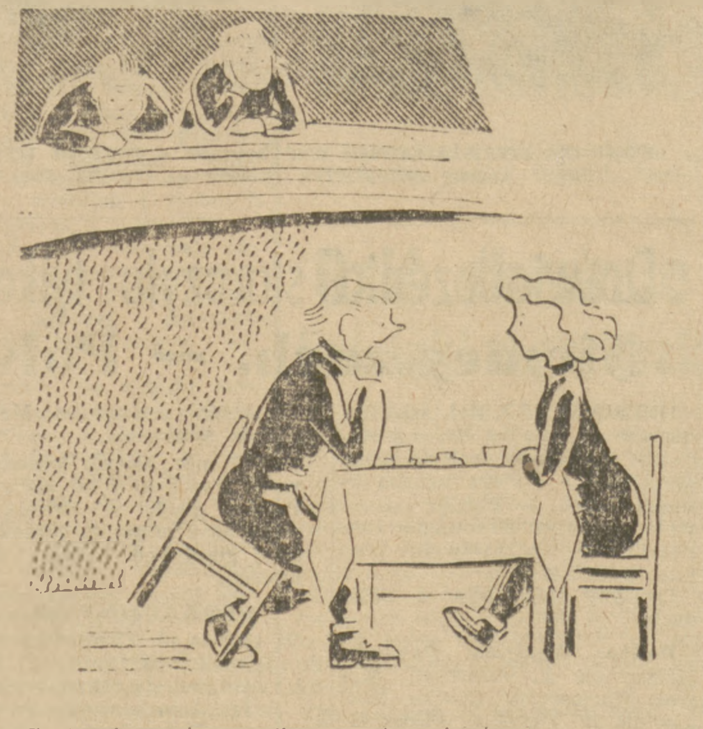
O 5-tej na Mariensztacie

MICHAŁ ostrożnie otworzył drzwi na korytarz i wychyliwszy głowę bacznie się rozejrzał. Nie było nikogo. Już chciał wyjść, ale posłyszał na schodach kroki ciężkich, narciarskich butów. Cofnął się więc, przeczekał aż kroki przedudniły na wyższe piętro, a potem śmiało otworzył drzwi i na palcach przemknął w stronę pokoju Teresy. Lekko zastukał i nacisnął klamkę. W pokoju była tylko Hanka.

— Teresa poszła zdaje się na balkon nad jadalnią. — powiedziała ujrzawszy Michała.

Coś tam bąknął na przeproszenie i wycofał się z powrotem na korytarz. Stanął w drzwiach prowadzących na balkon i rozejrzał się wokół. W pierwszej chwili nie dostrzegł nikogo, dopiero gdy podszedł bliżej, ujrzał z drugiej strony przechylonego nisko nad balustradą Janka. Obszedł balkon, stanął obok kolegi i spojrzał w dół.

No oczywiście. W kącie pustej jadalni siedziała Teresa, a obok niej Tadek.



— Widziałeś?... — żałośnie odezwał się Janek, trącając łokciem Michała. — Kolega się niby nazywa, a... zobacz zresztą sam. Świnia nie kolega, nie?...

— Pewnie, że świnia. — potwierdził Michał, ale jakoś bez zbytniego przekonania.

Kończył się już ich pobyt w Zakopanem, na kursie instruktorów narciarstwa. Wieczorem mieli wyjeżdżać, a tu, od rana zanosiło się na to, że ich przyjaźń, zawarta prawie od pierwszego dnia, teraz się zerwie. Zaprzyjaźnili się zresztą w dość dziwaczny sposób, bo z powodu Teresy. Podobała się wszystkim trzem, ta wysoka, jasnowłosa studentka AWF, o nieco marzycielskich oczach. Taka była miła, wesoła, pełna humoru i życia. Nawet więcej niż podobała. Co tu ukrywać — podkochiwali się w niej.

Dziewczyna, będąc jednak dla wszystkich jednakowo miła — nie wyróżniała żadnego. Traktowała ich po prostu jak kolegów z kursu. Tak jednak czy inaczej, każdy z nich miał nadzieję, że to właśnie on... Żeby tylko mógł z nią tak serdecznie pogadać, powiedzieć jej...

Rozmawiając z Tadkiem, Teresa dojrzała przypadkiem wychylone znad balustrady głowy Janka i Michała. Pomachała do nich ręką, na znak, żeby zeszli na dół. Tadek nachmurzył się, bo już, już, właśnie zamierzał zacząć z Teresą „zasadniczą" rozmowę. Teresa natomiast, odetchnęła z ulgą. Czuła, że Tadek lawiruje koło tematu, którego poruszać nie chciała.

— Świnia... — mruknął jeszcze raz Janek, kiedy schodzili po schodach. Przysiedli obok Teresy i Tadka. Przez chwilę panowało kłopotliwe milczenie. Patrzyli na siebie wilkiem; przyjaźń przyjaźnią, ale tu w grę wchodziła kobieta, z którą w dodatku trzeba się było dziś żegnać.

Zaczął Tadek:

— Co, już spakowani? — zapytał z przekąsem.

— Nie bój się, — odrzucił Michał. — Zdążymy. A bo co?...

— A bo nic! Tak się pytam...

Teresa próbowała rozładować jakoś atmosferę, ale nie bardzo jej to wychodziło. Zaproponowała więc, aby wszyscy razem przeszli się z nią jeszcze do miasta, bo ma tam coś do załatwienia.

Zgodnie odmówili. Każdy miał przecież nadzieję, że uda mu się jednak spotkać Teresę samą i jeszcze przed odjazdem porozmawiać swobodnie.

— Ładni jesteście koledzy!... — gwałtownie zaczął Tadek, kiedy zgrabna sylwetka Teresy zniknęła za drzwiami. — Musieliście przeszkadzać?...

— A co, ty jeden masz prawo z nią rozmawiać? — zaperzył się Janek.

Od słowa do słowa, pokłócili się, rozeszli w gniewie i... każdy na swoją rękę, uważając, żeby inny nie wpadł na ten sam pomysł, wybrali się do miasta.

*

ZADYSZANA, zarumieniona od mrozu Teresa, wpadła z impetem do pokoju.

— Powiadam ci, Hanka, cała historia się zrobiła... Wszystkich trzech strasznie lubię, ale oni nic, tylko miłość... No a przecież ja... sama zresztą wiesz. Już zupełnie nie wiedziałam co robić...

— No i co? — Hanka zatrzasnęła walizkę.

— No i teraz, w mieście, rozmawiałam z każdym z osobna. Każdy chciał się ze mną umówić w Warszawie, a ja... ja wpadłam na pomysł, ale nie wiem, czy tu jest pomysł genialny, czy całkiem głupi...

— No wykrztuś że wreszcie! — zniecierpliwiła się Hanka.

— Umówiłam się ze wszystkimi tego samego dnia o tej samej godzinie i w tym samym miejscu... 19 lipca.

— Coś ty, zwariowała? Dlaczego w lipcu? Przecież to jeszcze parę miesięcy...

— Jak to, nie wiesz?... Przecież Zlot. Zobaczymy który przyjedzie. Mamy się spotkać o godzinie piątej na Mariensztacie, pod zegarem.

— Słusznie, przecież Zlot! — palnęła się w czoło Hanka. — Ale ze wszystkimi jednocześnie?... A jeżeli przyjadą wszyscy?

— Nie bój się! — roześmiała się Teresa. — Dziewiętnastego nie będzie tak łatwo przyjechać do Warszawy. Na to trzeba najpierw parę miesięcy dobrze popracować...

— Aha... — zastanowiła się Hanka. — Wiesz, że może to i dobry pomysł. Ciekawa jestem... Czuję, że nie wytrzymam i przyjdę podglądać was zza filaru. Więc powiadasz, że o piątej na Mariensztacie?...

*

W GŁOŚNIKU dworcowym coś zachrypiało. — Warszawa Wschodnia!... — rozległ się wreszcie głos. — Delegaci na Zlot proszeni są o meldowanie się w punkcie informacyjnym zaraz obok wyjścia!...

Z lubelskiego pociągu wysiadł Janek, rozejrzał się po peronie, poprawił plecak i wolnym krokiem skierował się w stronę schodów, wiodących do tunelu. Przy wyjściu, rzucił mu się w oczy wielki transparent z napisem: „Warszawa wita najlepsze dzieci Ojczyzny — Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej". Obok była data 20—22 lipca 1952.

Janek przeszedł mimo budki biletera, a potem zatrzymał się nagle, jakby sobie coś przypomniał.

W czasie długich dni pracy, w czasie wytężonej walki o plan, myślał o jednym tylko: czy dostąpi zaszczytu wyjazdu na Zlot.

Dopiero teraz, na dworcu, przypomniał sobie Teresę i umówione z nią spotkanie. To właśnie dziś — dziewiętnastego.

— Przepraszam bardzo, — zwrócił się nieśmiało do stojącego obok wyjścia informatora. — Którędy tu trzeba na Mariensztat?...

Pociąg z Katowic zatrzymał się na Dworcu Głównym. Wysiadającego Michała powitały głośne okrzyki warszawskiej młodzieży — gospodarzy Zlotu. Zeskoczył ze stopni wagonu i omal nie przewrócił młodej dziewczyny w czerwonym, zetempowskim krawacie. Spojrzał na nią przepraszająco.

— Witamy kolegę w Warszawie! — odezwała się wesoło. — Zaraz was skierujemy do autobusu, który jedzie do miasteczka zlotowego. Wy ze Śląska?...

— Tak... — kiwnął głową Michał i zaciął się nagle. — A... a gdzie jest to miasteczko?

— Niedaleko, na Rakowcu, zresztą pojedziecie samochodem— odparła dziewczyna.

— Aha — powiedział Michał — a potem dodał — a z tego Rakowca, na Mariensztat daleko?...

Tadek prawie całą noc nie mógł spać. Duszno było w tym sypialnym jak cholera. Przez cały czas podróży ze Szczecina do Warszawy myślał o dzisiejszym spotkaniu. Wyszedł z dworca i rozejrzał się niezdecydowanie po placyku.

— Buciki oczyścić?... Przyda się po podróży! — posłyszał głos. Spojrzał na czyścibuta dworcowego, zachęcająco wymachującego szczotką, potem na swoje zakurzone „zamsze" i postawił nogę na podnóżku. Płacąc zapytał:

— Którędy będzie najbliżej na Mariensztat?... (d.c.n.)

J. Pruthowski

Zlot

(Fragment)

— Kawał roboty niewąski.
Rzekł murarz triumfalnie:
A młody górnik śląski
Już się wybiera na Zlot.

Koledzy na peronie:
— Ale masz szczęście, pieronie,
Pozdrów od naszej kopalni
Warszawski Zlot.

Górnik chustką z platformy...
Konduktor mówi — bilet.
— Ot, dwieście procent normy.
To jest mój bilet na Zlot.

Konduktor mówi dziękuję.
I my mówimy: dziękuję.
Polska mówi: dziękuję.
I zaprasza na Zlot.



Młoda gwardia przestworzy



Franek Kępka

LATAĆ zaczął na kolanach u ojca, ma 12 lat, 130 lotów, ponad 10 wylatanych godzin, II stopień wyszkolenia, a na pokazie ujrzymy go w locie na szybowcu ABC...

Kto to jest? To najmłodszy nasz pilot FRANCISZEK KĘPKA, członek Bielsko — Bialskiego Aeroklubu LL.

Karierę rozpoczął, jak już powiedzieliśmy, u ojca na kolanach. Franciszek Kępka — senior, będąc instruktorem w Goleszowie zabierał swego 10-letniego syna na kolana i odbywał z nim pierwsze loty. Chciał się przekonać czy chłopak „ma rękę". A chłopak „rękę" rzeczywiście miał. Dał tego dowód, gdy rozpoczął szkolenie. Był lepszy od instruktorów jeśli chodzi o „lądowanie na punkt". Jego szybowiec siadał na linii startu, co nie zawsze robiły szybowce pilotowane przez instruktorów.

Mały Franek lata także na innych typach szybowców. Poza ABC ma na swym koncie SG-38 i Salamandrę. Ale latanie to nie wszystko, czym Franek może się poszczycić. Motocykl — „sześćsetka" jest prowadzony przez niego równie pewnie jak szybowiec. Jest również utalentowanym skoczkiem narciarskim. Skoki 15—20 metrowe na terenowej skoczni w Goleszowie „robi na żądanie". 135 cm. w skoku wzwyż to też niezły wynik, którym 12-letni chłopak może się pochwalić.

Wszystko to bardzo ładnie, ale pewnie jesteście ciekawi jak Franek się uczy. Otóż obecnie otrzymał promocję do szóstej klasy szkoły podstawowej w Goleszowie, mając na świadectwie wyłącznie bardzo dobre oceny. Od początku swej nauki, od pierwszej klasy, Franek nie miał noty dobrej — same bardzo dobre. Twierdzi on, że postępy w nauce i osiągnięcia w sporcie to zasługa nie tylko jego. Dużą pomoc okazują mu w tym, jego wychowawczyni KARETOWA i kierownik szkoły FOLWARCZNY.

— Jak będę stary to czasem przyjdę do ciebie na lotnisko, zabierzesz mnie wtedy z sobą w powietrze — mówi ojciec.

Franek uśmiecha się.

— Ty synu masz teraz warunki — ciągnie ojciec Franka — nie tak, jak ja przed wojną, kiedy za szkolenie trzeba było płacić, a nie zawsze na to starczało. Dziś możecie latać na jakich wam się tylko maszynach zamarzy..

— Ja chcę na odrzutowcach — przerywa Franek.

* * *

JERZY WOJNAR nasz najlepszy szybownik, dwukrotny zwycięzca w Krajowych Zawodach Szybowcowych jest „nieco" starszy od Franka Kępki. Urodził się bowiem w 1930 roku. Latanie rozpoczął w Krośnie w 1945 roku. Obecnie jest posiadaczem Złotej Odznaki Szybowcowej z dwoma diamentami, a będąc dwukrotnym zwycięzcą w Krajowych Zawodach Szybowcowych posiada warunki do uzyskania klasy mistrzowskiej. Diamenty do złotej odznaki zdobył wykonując przelot docelowy 350 km Inowrocław — Lublin i osiągając przewyższenie 5.950 m. Posiada poza tym 6.000 przebytych kilometrów w około 30 przelotach oraz 500 wylatanych godzin. Jego celem jest w tej chwili uzyskanie brakującego diamentu i tym samym zdobycie najwyższego w świecie odznaczenia szybowcowego. Do najtrudniejszych lotów wykonanych w dotychczasowej karierze zalicza Wojnar przelot z Lisich Katów do Krakowa długości 400 km.

— Wystartowaliśmy w 4 maszyny — zaczął opowiadanie Wojnar — zadaniem naszym było wykonanie przelotu 500 km. Jako lotnisko docelowe wyznaczono Lesko. Od Grudziądza do Łodzi na naszej drodze były ciężkie warunki. Prawie całkowite pokrycie nieba zmuszało do wyszukiwania nasłonecznionych przez „dziury" w chmurach miejsc na ziemi. Było to trudne i nużące.

Z 4 maszyn tylko mojej udało się przebić przez ten „kit". Od Łodzi warunki się poprawiły i łatwo już osiągnąłem Kraków. Ale niestety, za Krakowem panowało zamglenie i już nie było warunków. Musiałem zawrócić i mając 1.700 m wysokości lądować.

Lotnisko w Krakowie osiągnąłem po prawie 5 godzinach lotu. Tym razem nie udało się. Ale muszę zrobić „pięćsetkę", to jest moim głównym celem — kończy Wojnar.

Wojnar jest członkiem krakowskiego Aeroklubu LL i studentem II roku AGH w Krakowie. Na pokazie ujrzymy go w akrobacji indywidualnej na „Jastrzębiu".

* * *

JEDNĄ z najmłodszych naszych spadochroniarek jest 19-letnia JADZIA ALEKSANDROWICZ. Spotykamy ją na starcie, na krok przed wykonaniem treningowego skoku grupowego. Jadzia kończy przygotowania. Uprzejmy kolega podaje komplet treningowy, złożony z dwóch spadochronów plecowego i piersiowego.



J. Aleksandrowicz

Jadzia Aleksandrowicz, mimo swych 19 lat, jest doświadczonym skoczkiem spadochronowym. Dwukrotnie przypadł jej w udziale zaszczyt wykonywania skoków na Święcie Lotnictwa. Skakała w 1950 i 1951 roku, ujrzymy ją również na tegorocznym pokazie zlotowym.

Jadzia, tak jak i jej koleżanki, z którymi będzie ska-kać, dużo pracuje nad sobą. Pogłębia swoją wiedzę fachową z dziedziny spadochroniarstwa. Studiuje również pilnie pokrewne gałęzie wiedzy jak meteorologię, nawigację i in... W tym roku ukończyła szkołę pedagogiczną. Jadzia jest również aktywnym członkiem ZMP.

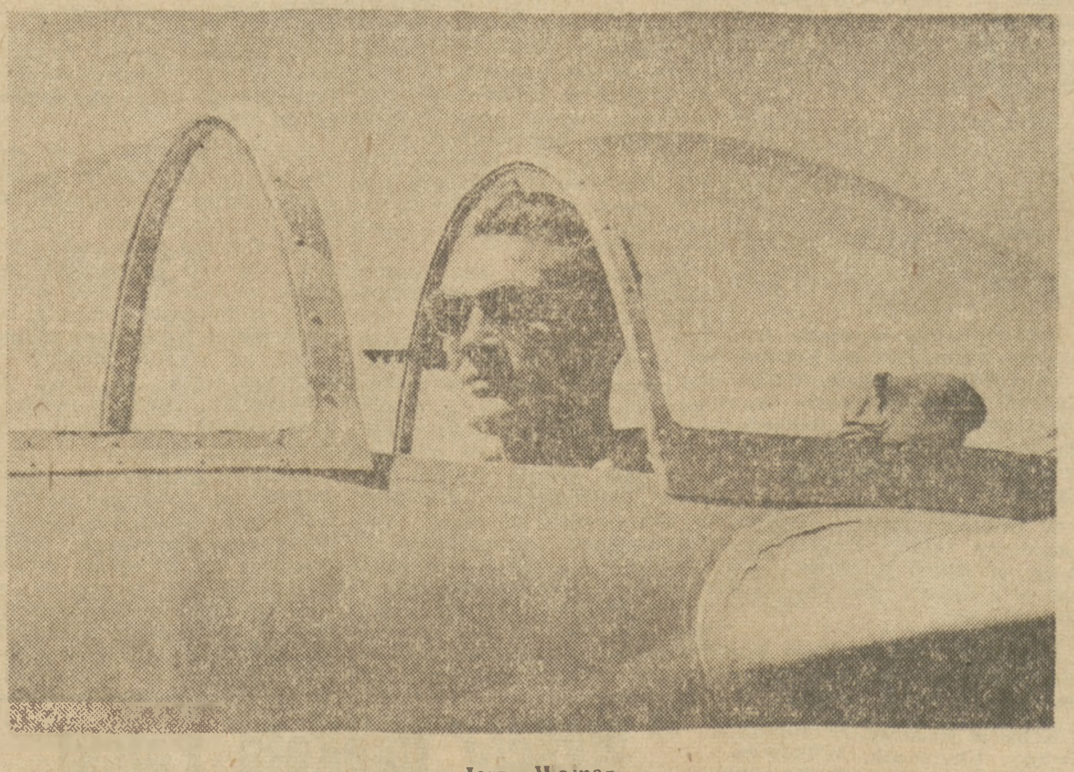
* * *

ANTONI HENCLEWSKI jest z zawodu urzędnikiem. Lata od 1949 r. W rok po szkoleniu szybowcowym, które rozpoczął w 1949 r. kończy kurs pilotażu motorowego w Centrum Wyszkolenia Lotniczego. Wraca do klubu, gdzie aktywnie i pilnie trenuje. Obecnie ma 75 godzin wylatanych na maszynach motorowych i 75 na szybowcach, opanowany ślepy pilotaż i akrobacje. Na pokazie ujrzymy go na Zlinie w literze M.

Najsilniejsze wrażenia dało mu, jak twierdzi, szybownictwo, szczególnie loty chmurowe. Obecnie nie brak mu również wrażeń podczas lotów w ciasnych szykach w literze M.

— Jestem dumny z wyróżnienia, jakim jest udział w pokazie lotniczym na Zlocie. Jest to mój pierwszy występ w imprezie, zakrojonej na tak szeroką skalę — oświadcza Henclewski.

T. C.



Jerzy Wojnar

Foto Kuszewski

Potrzeba nam ludzi odważnych

Podsumowujemy przedzlotową dyskusję młodych sportowców

Nikt nie zdoła policzyć ilu sportowców i miłośników sportu — czytelników naszego pisma — dyskutowało to zagadnienie w ciągu ostatnich kilku tygodni. Sądząc jednak po ilości listów z wypowiedziami czytelników, można zaryzykować twierdzenie, że sprawa ta poruszyła rzeczywiście tysiące ludzi.

W zagajeniu dyskusji powiedzieliśmy sobie, że rzecz idzie o sprawę bynajmniej niebłahą — o sprawę oblicza moralnego młodych sportowców, **w których nasz socjalistyczny sport wyrabia hart i twardość, z których sport czyni ludzi odważnych, których sport wychowuje na dobrych obywateli.** Jak więc stać się odważnym? — pytaliśmy. Jak walczyć z tchórzostwem.

Nasza przedzlotowa dyskusja dała w zasadzie odpowiedź na te główne pytania. Więcej, uczestnicy dyskusji uzupełnili je jak najbardziej słusznie, nowymi zagadnieniami, ściśle wiążącymi się z poprzednimi, że wymienimy głosy kol. Marynowskiego z Poznania i kol. Frankowskiego ze Zgierza, którzy poruszyli sprawę tak ważną, jak zagadnienie odwagi w pracy oraz tzw. odwagi cywilnej.

W sumie, plon naszej dyskusji jest obfity i choć wiele można by do niej dodać nowego, to jednak warto, dziś właśnie, w dniu Zlotu, podsumować jej wyniki.

Temat zdawałoby się stary jak świat i przedyskutowany dokładnie; bo czymże innym niż artystyczną pochwałą odwagi są starogreckie mity o bohaterach lub takie jak choćby nasza legenda o szewczyku, który zabił wawelskiego smoka. A jednak temat ten ciągle obchodzi miliony ludzi. Dlaczego tak jest, dlaczego tak bardzo interesuje nas pojęcie odwagi i jej przeciwieństwo — tchórzostwa.

INNA TREŚĆ POJĘCIA ODWAGI

Dzieje się tak chyba dlatego, że temu staremu pojęciu każda epoka i każda klasa społeczna daje nową treść. **Tę piękną cechę ludzką, jaką jest odwaga, kapitaliści zamienili w towar, w przedmiot kupna i sprzedaży.** W Ameryce na przykład jest rzeczą codzienną, że po to by zarobić parę dolarów i utrzymać siebie i rodzinę przy życiu, wielu ludzi musi codziennie to życie ryzykować. Akrobata, który na wysokości 100 pięter przechodzi za kilka dolarów po linie rozpiętej między dwoma drapaczami chmur nad przecaścia ulicy, skoczek, który dla zarobku rzuca się do wody z wysokości kilkudziesięciu metrów, tak jak zresztą wszyscy ci amerykańscy „wyczynowcy" w głodowaniu, tańczeniu, jedzeniu, skakaniu na jednej nodze itd. — oto przykłady ludzi niewątpliwie odważnych. Jednak tam, gdzie panuje prawo pieniądza, gdzie rządzi kapitalista— ich odwaga i wysiłek są po prostu przedmiotem kupna.

Taka jest treść odwagi w kapitalizmie. Nasza odwaga natomiast, jest czymś innym. Ma zupełnie inną treść i służy zupełnie innym celom.

LUDZIE NAPRAWDĘ ODWAŻNI

Któż z nas nie słyszał o nieprawdopodobnych bestialstwach, jakich dopuszczali się, i dopuszczają w świecie rządzonym przez kapitał, jego siepacze — policja, w stosunku do bojowników wielkiej sprawy wyzwolenia ludu z pęt niewoli kapitalistycznej. **A jednak bohaterowie rewolucyjnych walk, znosząc najcięższe, niewyobrażalne często dla nas katusze, potrafili na całym świecie, nawet u wrogów, wzbudzić podziw swoją postawą nieustępliwego milczenia na śledztwach i nie wydawania swych towarzyszy walki.** Czyż trzeba tu przypominać przykłady?

Któż z nas nie słyszał o odwadze żołnierzy radzieckich, **Matrosowa** i **Kosmodemiańskiej**, czy komsomolców **„Młodej Gwardii"** i **żołnierzy polskich walczących u boku Armii Czerwonej.** Oto nasza odwaga, odwaga ludzi walczących o wolność i szczęście ludzi pracy na całym świecie. **Jej podstawą, jej treścią jest służba społeczeństwu, służba idei wolności ludu.**

Oczywiście, choć prawdziwa odwaga rodzi się z najgłębszych przeżyć ideologicznych, to jednak nie można zgodzić się, że wystarczy kochać ojczyznę i sprawę ludzi pracy, by być człowiekiem odważnym. Sama postawa ideologiczna człowieka, choć jest ona czynnikiem głównym, nie rodzi automatycznie odwagi, nie kształtuje sama przez się ludzi, dla których „...strach jest pojęciem obcym".

STRACH MOŻNA OPANOWAĆ

Koleżanki **Bigosińska** i **Łazowska** z AWF, dyskutując w tej sprawie, przytaczają w swej wypowiedzi bardzo ważną myśl znanego pedagoga radzieckiego **Kairowa.** Kairow mówi mianowicie, że męstwo

„...nie polega na nieodczuwaniu strachu, lecz na opanowaniu go, na przezwyciężeniu przez człowieka swych instynktów i wzruszeń w imię wyższych celów".

Rzecz więc w „opanowaniu", w „przezwyciężeniu" strachu. To jest sedno całej sprawy. Rozwijając tę myśl, studentki AWF piszą dalej: **„...bardzo ważną drogą w kształtowaniu ludzi odważnych jest nowe wychowanie fizyczne, które jest integralną częścią wychowania socjalistycznego w ogóle...".** Podobnie mówi w swej wypowiedzi znany szybownik, kol. Tadeusz Góra **„...walka z bojaźnią jest jednym z czynników wychowania".**

Zdecydowana większość dyskutantów zgadza się z tym stanowiskiem. Przebija ono w ten czy inny sposób z ich wystąpień i głosów. Odważnym oczywiście nikt się nie rodzi, odwaga wyrasta z jego miłości ojczyzny ludowej i sprawy człowieka pracującego. Kształtuje się, rozwija w procesie wychowania, w trakcie codziennej pracy nad sobą.

W praktyce, w życiu, powiązanie tych wszystkich zjawisk jest czasem dość trudne do uchwycenia. A jednak ambicja zwycięstwa w sporcie, szczególnie zwycięstwa kolektywnego (klubu, zrzeszenia), ambicja pokonania trudności, ambicja opanowania trudnych ćwiczeń czy konkurencji itd. itd. źródło swoje mają właśnie w postawie ideowej sportowca.

Kol. **Bielski** z Krakowa mówiąc o odwadze bramkarza, słusznie zanalizował nasz mały, ale bardzo przekonywający przykład opanowania strachu dla dobra celu wyższego — zwycięstwa jego kolektywu. Przykładem większym, o doniośleJszym znaczeniu społecznym, był wypadek przytoczony przez kol. **J. Lipczaka** z Warszawy. Odwaga Staszka, narażającego w Tatrach nocą życie, by uratować od śmierci człowieka, to piękny czyn sportowca, świadczący zarówno o jego postawie ideowej, jak równocześnie o opanowaniu strachu przed niebezpieczeństwem.

SIŁA I WARTOŚĆ SPORTU

Przykładów takich dyskutanci przytoczyli dużo więcej — trudno je tu wszystkie przypominać. Wskazują one na fakt że w sporcie na każdym kroku stajemy wobec problemu odwagi bądź tchórzostwa. W każdej dyscyplinie sportu, aby osiągnąć lepsze wyniki, trzeba stale, codziennie opanowywać strach. Bez tego, że tak się wyrazimy „treningu charakteru" bez wyrabiania w sobie męstwa i odwagi, nie można myśleć nawet o uprawianiu sportu.

W tym właśnie tkwi jedna z głównych wartości sportu, jego ogromna siła wychowawcza, siła kształtowania charakteru.

— No dobrze — powiecie teraz — wyjaśniliśmy sobie w dyskusji skąd wypływa odwaga, jak ona się rodzi i kształtuje, rośnie w człowieku. Powiedzieliśmy sobie, że w tym procesie kształtowania się tej pięknej cechy w ludziach, sport gra ogromną rolę. Co jednak ...c z tchórzami?...

Przede wszystkim, zanim pomówimy o tchórzach, rozgraniczmy tchórza od człowieka, który nieuważnemu obserwatorowi może się nim wydać tylko dlatego, że w tej czy innej sytuacji, nie chce popełnić szaleństwa. Kol. **A. Tyczyński** z Warszawy ujął tę sprawę bardzo jasno i prosto. Pisze on na temat podanego przez nas przykładu z dwoma młodymi ludźmi, którzy bali się skoczyć z Krokwi, gdyż nigdy nie skakali na nartach, że trudno wymagać, aby od razu skakali z Krokwi. Natomiast gdyby obaj bali się uczyć skoków, zaczynając od małej skoczni — byłoby to tchórzostwo.

Podobnym problemem zajmuje się również kol. **Z. Pabiel** z Częstochowy, opowiadając o chłopcu, który nie chciał wlazić wraz ze swymi kolegami na stary, walący się komin fabryczny, przez co naraził się na oskarżenie o tchórzostwo. Myśl ta przebija się zresztą u wielu pozostałych dyskutantów.

DECYDUJĄ WARUNKI I MOŻLIWOŚCI

Co w tej sprawie jest główne, co pozwala osądzić czy mamy do czynienia z tchórzem czy tylko człowiekiem rozważnym? Tym co pozwala słusznie nakreślić granicę między nimi, jest obiektywna ocena możliwości, ocena warunków, jakimi w chwili rozpatrywanego wypadku dysponuje dany człowiek. Ktoś, kto nie umiejąc pływać, skacze do głębokiej wody, nie zawsze jest bohaterem, lecz często głupcem, lub człowiekiem wierzącym w „cuda".

Podobnie człowiek, który próbując pierwszy raz w życiu skoków narciarskich, wybiera się w tym celu na Krokiew, jest

Dokończenie na str. 4



O jeszcze jeden rekord

P.P.K. „Ruch" — dedykuje autor

Sto kilometrów w godzinie
Lew przebiega w pustyni,
Biegnie przez piachy i paproć
(Pisałem już o tym po dwakroć).

Dobry samolot, tylko do przyśpieszcie
W godzinę kilometrów zrobi tysiąc dwieście
Samochód wyścigowy pędząc przez równinę
Sześćset kilometrów robi na godzinę.

Łódź wyścigowa, wierzcie lub nie wierzcie,
Robi na godzinę kilometrów dwieście.
Z tą samą szybkością (nawet prędzej może)
Fruwa w powietrzu orzeł, król przestworzy.

Trzydzieści kilometrów bez zmrużenia powiek
Osiąga biegnąc bystry struś i człowiek,
A jeszcze szybsza niżli ludzka stopa,
Jest dość nieznana u nas antylopa.

Rekord szybkości pada z kielni, dłuta,
W przeciągu roku miasto Nowa Huta.
Rekord światowy nie jest u nas rzadki.
Patrz: jedno metro w ciągu sześciolatki.

Pytamy przeto z niecierpliwą troską:
Dlaczego „Przegląd" rusza się tak marnie.
Czemu się spóźnia do warszawskich kiosków,
Biegnąc sześć godzin z pobliskiej drukarni?

Z tempem „Przeglądu" bardzo krucho.
Przydałoby się więcej „Ruchu".

JÓZEF PRUTKOWSKI

Wspólnie ze sportowcami ZSRR, Węgier i CSR
przygotowują się do startu gimnastycy

HELSINKI 18.VII (tel. wł.). Jedna z pierwszych konkurencji w których wystartują Polacy w Olimpiadzie będzie turniej gimnastyczny. Nasze drużyny reprezentacyjne od pierwszego dnia po przyjeździe trenują wraz z zawodnikami ZSRR, Węgier, CSR, Rumunii i Bułgarii w sali Wyższej Szkoły W.F. Jest charakterystyczne, że w odróżnieniu od drużyn państw kapitalistycznych, trenujących w wielkiej tajemnicy i osobno, my na każdym kroku dzielimy się wzajemnymi doświadczeniami. Szczególnie wiele cennych rad udzielają nam trenerzy ZSRR i Węgier. Jako przykład naszej współpracy posłużyć może fakt, że w środę trener radziecki przeprowadził wspólny trening drużyn ZSRR i Bułgarii.

W tegorocznych Igrzyskach udział zespołów reprezentacyjnych jest rekordowy. W konkurencji męskiej startuje 29 drużyn, w kobiecej 18. Reprezentują one 32 państwa.

W tak licznej i doborowej stawce nie łatwo będzie zająć dobre miejsce. Kierownik polskiej ekipy gimnastycznej rektor AWF **Kosman**, który obserwował treningi prawie wszystkich drużyn, wyróżnia wysoką klasę gimnastyczek ZSRR, Węgier i CSR. Z drużyn państw kapitalistycznych najlepiej, jego zdaniem, prezentują się zawodniczki Austrii, Szwecji, Włoch i Francji.

Polki znajdują się również w dobrej formie. Zdaniem Kosmana walka o pierwsze 6 miejsc powinna toczyć się właśnie pomiędzy wymienionymi państwami. Wśród gimnastyków rektor Kosman wyróżnia zawodników ZSRR, Niemiec zach. Finlandii i Szwajcarii.

Indywidualnie w czasie treningów wyróżniają się **Urbanowicz i Gorochowskaja**, ZSRR, **Korondi i Keleti**, Węgry oraz nasza reprezentantka **Rakoczy**. Wśród mężczyzn najlepsi na treningach byli **Szaginian** i **Czukarin** ZSRR.

W ostatnich dniach ustalono ostateczne składy drużyn polskich, w jakich przystąpią one już w niedzielę do turnieju olimpijskiego.

Mężczyźni: **Sobala, Gaca Paweł, Lesiński, Świątek, Gawron, Solarz, Jokiel, Kucjasz.**

Kobiety: **Rakoczy, Reindlowa, Świeży, Chorzenek, Wilkówna, Łukomska, Marcińczak, Kowalczyk.**

Program Igrzysk Olimpijskich
sobota 19.VII i niedziela 20.VII

Sobota 19.7

g. 13.00 — uroczyste otwarcie Igrzysk — Stadion olimpijski.
g. 19.00 — piłka nożna: Austria — Finlandia — Stadion olimpijski.

Niedziela 20.7.

g. 8.00 — gimnastyka — ćwiczenia obowiązkowe **(startują Polacy)** — Messuhalli I.
g. 9.00 — wioślarstwo — eliminacje **(startują Polacy)** — Meilahti.
g. 10.00 — lekkoatletyka — eliminacje w skoku wzwyż mężczyzn i w rzucie dyskiem kobiet — Stadion olimpijski.
g. 11.00 — zapasy — styl wolny — Messuhalli II.
g. 13.00 — żeglarstwo.
g. 15.00 — lekkoatletyka:
g. 15.00 — 100 m mężczyzn — przedbiegi (startuje **Kiszka**) — Stadion olimpijski.
g. 15.00 — skok wzwyż mężczyzn — finał — Stadion olimpijski.
g. 16.20 — 400 m pł. — przedbiegi — Stadion olimpijski.
g. 17.05 — 800 m — przedbiegi (startują: **Korban i Potrzebowski**) — Stadion olimpijski.
g. 17.35 — dysk kobiet — finał — Stadion olimpijski.
g. 18.00 — 10.000 m — Stadion olimpijski.
g. 18.50 — 100 m mężczyzn — międzybiegi — Stadion olimpijski.
g. 16.00 — gimnastyka — ćwiczenia obowiązkowe **(startują Polacy)** — Messuhalli I.
g. 16.00 — wioślarstwo — eliminacje **(startują Polacy)** — Meilahti.
g. 18.00 — hokej na trawie — półfinały — welodrom.
g. 19.00 — zapasy — styl wolny — Messuhalli II.
g. 19.00 — piłka nożna: Luksemburg — Brazylia (Kotka). ZSRR — Jugosławia (Tampere). Niemcy zach. — Egipt (Turku).

Potrzeba nam ludzi odważnych

Dokończenie ze str. 3

oczywistym szaleńcem, a nie odważnym sportowcem.

Każdy z nas oczywiście dysponuje odmiennymi możliwościami: to co dla jednego jest wyczynem choć trudnym, wymagającym odwagi i napięcia woli, ale jednak w sumie osiągalnym — leży poza granicami możliwości innego człowieka. O zróżnicowaniu tym decyduje wiele czynników, a między nimi takie właśnie jak długi trening sportowy i ćwiczenia charakteru, o którym była już mowa. **Dlatego trzeba zawsze bardzo uważnie wczuć się w sytuację i w możliwości danego człowieka, by naprawdę słusznie i bez krzywdzącego błędu ocenić jego postępowanie, zanim nazwie go się tchórzem.**

Jeśli natomiast z oceny tej wynika, że istniała konieczność lub choćby potrzeba danego kroku jak i możliwość jego wykonania, a pomimo to dany człowiek się cofnął — mamy do czynienia z niewątpliwym tchórzostwem. Tak było na przykład w wypadku chłopca, który bał się opuścić w worku z kolejki linowej na ziemię i tak też było w opowiedzianym przez kol. **W. Zajączkowską** wypadku pilota „Żurawia" w Żarach.

Z tchórzostwem trzeba oczywiście walczyć. Jest to cecha nie tylko brzydka, lecz wskazująca również na słabą postawę ideową lub nawet zupełną bezideowość danego człowieka. Nie wolno jednak zapominać, że walczyć z tchórzostwem, to znaczy wychowywać, to znaczy pomóc człowiekowi, który nie umie opanować strachu. Sport jest właśnie tą dziedziną, która może dopomóc człowiekowi tchórzliwemu ostatecznie rozprawić się przy pomocy kolektywu ze swymi wadami charakteru.

*

Ani dyskusja, ani nasze podsumowanie tematu nie wyczerpały. Niemniej, sprawy podstawowe udało nam się wspólnymi siłami określić dość jasno. Niewątpliwie dyskusja ta ciągnąć się będzie długo jeszcze w kolektywach sportowych na terenie całego kraju i wzbogaci świadomość ideologiczną wielu sportowców. **Pomoże nam to być lepszymi obywatelami i lepszymi sportowcami.**

A o to przecież chodzi przede wszystkim.

Losowanie pozostałych przedbiegów w konkurencjach biegowych

HELSINKI 18.7. (tel. wł.). Przeprowadzone ostatnio losowanie przedbiegów w pozostałych konkurencjach biegowych przyniosło następujące rezultaty:

200 m (do międzybiegów kwalifikuje się po 2 pierwszych z przedbiegu) — W przedbiegu w którym stratuje **Stawczyk** biegają Vanastit, Syjam, Omar Egipt, Beckles, Arg. Stanfield, USA.

W przedbiegu **Budzyńskiego** startują: Abrea, Port., Mc Pharlan, Kanada, Tynan, Irl., Mc Kenley, Jamajka.

W przedbiegu **Macha:** Butt, Pakistan, Sutton, Kanada, Boysen, Afr. Pol., Bjarnasson, Islandia.

400 m (do międzybiegów wchodzą po dwaj zawodnicy z przedbiegu). Z Polaków startuje **Mach** wraz z nim w przedbiegu biegną: Rhoden, Jamajka (ostatnio poważnie kontuzjowany), Goudeau, Fr., Clement, Kanada, Dolan, Irl., Kocak, Turcja, Pall, Poł. Korea.

1.500 m (do półfinałów wchodzi po 4 pierwszych z każdego przedbiegu). **Długoborski,** — 3:53,4, Dohrow, Niemcy zach.— 3:44,8, Iharos, Węgry — 3:49,4, Eriksson, Szw. — 3:47,6, Mc Millan, USA — 3:49,3.

Lewandowski — 3:53,8, Bielokurow, ZSRR — 3:46,6, Nankeville, Ang. — 3:49,0, Vaharanta, Finl. — 3:48,4, Herman, Belgia — 3:49,2.

Potrzebowski — 3:53,0, Garay, Węgry — 3:48,2, Jungwirth, CSR — 3:47,4, Lueg, Niemcy zach. — 3:43,0.

3.000 z prz. (czterech pierwszych wchodzi do finału). Przeciwnicy **Kielasa** — 9:18,2: Gude, Niemcy zach. 8:50,0, — Djurasković, Jug. — 9:04,2, Rintenpää, Finl. — 9:03,0, Apro, Węgry — 9:01,8, Nilssen, Szw. — 9:00,8.

200 m kobiet (po dwie pierwsze zawodniczki kwalifikują się do półfinału). Przedbieg **Arndt-Berkowska**, Bułg., Knab, Niemcy zach. Erbetta, Argent., Kazancewa, ZSRR, Cheesman, Anglia. Przedbieg **Szwajkowskiej** - Laensivuori, Finl., Sicoe, Rum., Strickland: Australia, Dwyer, USA, Mc Kenzie, Kan., Heinz, Arg. Przedbieg **Minickiej:** Blankers-Koen, Hol., Law, Kanada, Soos, Węgry, Seczenowa, ZSRR, Duglie, Arg.

4x100 m (po dwa zespoły kwalifikują się do finału) przedbieg I: **Polska**, Saara, Holandia, Argentyna, Australia; II ZSRR, Kanada, Finlandia, Niemcy zach., Francja; III: Węgry, USA, Włochy, Szwecja, Anglia.



Lekkoatletki radzieckie w drodze na trening poranny. Z lewej strony doskonała lekkoatletka i siatkarka Czudina, dalej Dumbadze i Romaszkowa.
Foto CAF

OWKS czy Ogniwo
Finałowe mecze o Puchar Zlotu

Duża różnorodność imprez sportowych w czasie Zlotu nie jednemu nasunie pytanie: co wybrać, dokąd pójść? Weźmy choćby mecze piłkarskie o kolejność miejsc od 1—6. Niejeden z kibiców piłkarskich, a tych wśród uczestników Zlotu będzie prawdopodobnie wielu, stanie przed problemem czy pójść na OWKS — Ogniwo Kraków, które będą walczyły na stadionie CWKS-u o puchar Zlotu czy też udać się na boisko Kolejarza, by zobaczyć rozgrywki o trzecie i czwarte miejsce między Budowlanymi Chorzów i Gwardią Kraków lub też obserwować spotkanie Budowlanych z Gdańska z poznańskimi kolejarzami o piątą i szóstą lokatę.

Istotnie wybór jest trudny. Rozgrywki o puchar Zlotu zdopingowały kierownictwa drużyn, do odmłodzenia składów. W wyniku dopływu młodzieży do zespołów, walki o puchar były bardzo zacięte, a wyniki dość nieoczekiwane. Wielokrotnie się zdarzało, że młodzież sprawiała psikusa starym „repom" i zwyciężała. Najlepszy wyraz triumfu młodości nad rutyniarzami znajdujemy w spotkaniu dwóch finalistów: OWKS i Ogniwa Kraków.

Tak w jednej jak i w drugiej drużynie młodość jest zasadniczym atutem. Walka tych zespołów winna dostarczyć widowni wiele emocji i stać prawdopodobnie będzie na dość dobrym poziomie, bo tam, gdzie jest młodość, musi być i szybkość.

OWKS był największą niespodzianką wiosennego sezonu piłkarskiego. Jego błyskawiczne zwycięstwa nad czołowymi drużynami w kraju, sprawiały wiele radości krakowskim kibicom i dostarczały widowni wiele emocji. Szybki, bramkostrzelny atak, wyrównany blok defensywny — oto podstawowe zalety OWKS.

Ogniwo Kraków miało cięższą drogę do finału. Dopiero ostatni mecz z Górnikiem Radlin 2:0 zdecydował o zajęciu przez Ogniwo pierwszego miejsca. Ogniwo w dotychczasowych spotkaniach było drużyną o nierównym poziomie. Bywały mecze, w których wznosili się na wysoki poziom, bywało też i tak, że grali jak „patałachy". Ostatnie mecze w rozgrywkach wykazywały już pewną stabilizację.

Która z drużyn ma większe szanse na zdobycie pucharu? Sądząc na podstawie dotychczasowych rozgrywek, OWKS znajduje się w lepszej sytuacji choćby dlatego, że stanowi zespół bardziej wyrównany, nie znaczy to jednak wcale, by Ogniwo stało na z góry straconej pozycji.

Chorzowscy Budowlani uporczywie walczyli o wydźwignięcie się na pierwsze miejsce w swej grupie. Decydujący mecz z krakowskim rywalem na własnym boisku nie przyniósł im jednak spodziewanego sukcesu, który mógł im dać pierwszą lokatę, gdyż zakończył się wynikiem remisowym. Niemniej jednak Budowlani zademonstrowali w czasie rozgrywek dobry poziom gry, opierając swe sukcesy przede wszystkim na twardej obronie i dość szybkim ataku ze Spodzieją na czele.

Gwardia Kraków, podobnie jak jej niedzielny przeciwnik pretendowała również do pierwszego miejsca. Doskonały finisz nie mógł jednak nadrobić strat wywołanych słabym startem. Do meczu z Budowlanymi, Gwardia przystępuje z dużymi szansami na wygraną, gdyż młody zespół oparty o „wielką czwórkę": Jurowicz, Szczurek, Kohut, Mordarski stanowi bardzo zgrany i groźny kolektyw.

Po wygranym meczu z krakowską Gwardią zapanowała wielka radość wśród gdańskich kibiców. Wydawało się, że drużyna Budowlanych złapała wreszcie „wielką formę", tymczasem nadzieje te prysły po spotkaniu z warszawskim Kolejarzem, przegranym 2:3. Czy ten „pech" będzie też prześladował Budowlanych w meczu z poznańskimi kolejarzami?

Budowlani są drużyną o wybitnie kameleonowej formie. Potrafią ze słabszym przeciwnikiem przegrać i wygrać z najmocniejszym. Nie wydaje nam się jednak, by tej sztuki dokazali w meczu z szybkim atakiem poznaniaków, w którym „widmo" Anioły zawsze straszy wszystkich bramkarzy.

stp

Wyścig Dookoła Polski
2.207 km na 12 etapach

Prezydium Sekcji Kolarstwa GKKF zatwierdziło regulamin i trasę Wyścigu Dookoła Polski. Wyścig odbędzie się w dniach 18—31 sierpnia na trasie długości 2.207 km, obejmującej 12 etapów.

Wyścig będzie bardzo trudny ze względu na długość trasy. Trzy etapy mają ponad 200 km, przy czym dwa kolejne 229 i 215 km.

Regulamin wyścigu oparty jest na regulaminie Wyścigu Pokoju. Każde zrzeszenie będzie mogło wystawić jeden 6-osobowy zespół na koszt organizatorów (SK GKKF), drugi zaś na własny koszt. W punktacji drużynowej brany jest pod uwagę czas trzech pierwszych zawodników na mecie z każdego zrzeszenia. W klasyfikacji indywidualnej będzie zastosowana jedna minuta bonifikaty dla zwycięzcy etapowego.

Trasa wyścigu ustalona jest następująco:

I etap, 18 sierpnia: Warszawa — Radzymin — Wyszków — Ostrów Maz. — Zambrów — Jeżewo — Białystok (188 km).

II etap, 19 sierpnia: Białystok — Jeżewo — Łomża — Nowogród — Myszyniec — Rozogi — Szczytno — Olsztyn (234 km).

III etap, 20 sierpnia: Olsztyn — Morąg — Pasłęk — Elbląg — N. Dwór — Gdańsk (181 km).

IV etap, 21 sierpnia: Gdańsk — Tczew — Nowe — Świecie — Bydgoszcz (169 km).

V etap, 22 sierpnia: Bydgoszcz — Szpin — Żnin — Gniezno — Września — Poznań (156 km).

23 sierpnia odpoczynek w Poznaniu.

VI etap, 24 sierpnia: Poznań — Pniewy — Skwierzyna — Międzyrzec Świebodzin — Zielona Góra (187 km).

VII etap, 25 sierpnia: Zielona Góra — Nowogród B. — Żagań — Szprotawa — Bolesławiec — Lwówek — Jelenia Góra (156 km).

VIII etap, 26 sierpnia: Jelenia Góra — Boków — Świdnica — Dzierżoniów — Ząbkowice Śl. — Nysa — Niemodlin — Opole (229 km).

IX etap, 27 sierpnia: Opole — Kropkowice — Koźle — Gliwice — Mikołów — Tychy — Mysłowice — Chrzanów — Kraków (215 km).

28 sierpnia odpoczynek w Krakowie.

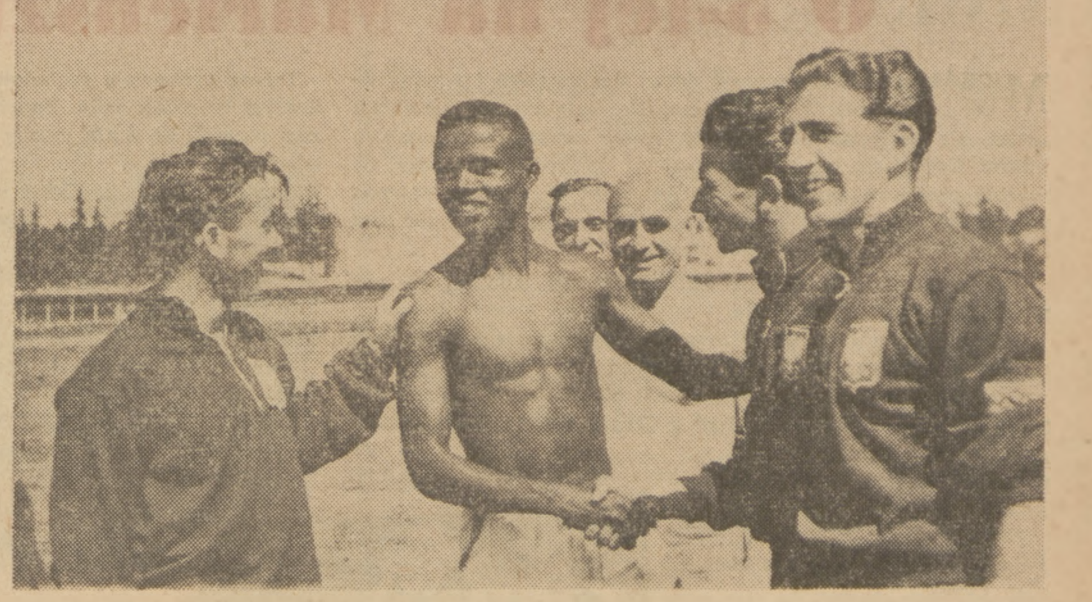
X etap, 29 sierpnia: Kraków — Wieliczka — Gdów — Bochnia — Brzesko — Tarnów — Dębica — Rzeszów (167 km).

XI etap, 30 sierpnia: Rzeszów — Nisko — Janów — Kraśnik — Lublin (135 km).

XII etap, 31 sierpnia: Lublin — Kurów — Ryki — Garwolin — Warszawa (160 km).

Trasa wyścigu obejmuje więc większość województw, których ludność od dawna nie widziała dużej imprezy kolarskiej, co niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia zainteresowania się sportem kolarskim.

(Z. W.)



Serdeczną przyjaźń zawarli nasi hokeiści z czarnym reprezentantem Brazylii. Sympatyczny olimpijczyk spieszy na trening, czas więc pożegnać się.
Foto CAF

Doświadczenia starczyło tylko na pół meczu
Niemcy zach. — Polska 7:2 (1:2)

HELSINKI 16.7. (tel. wł.). Rozegrane w dniu 16 bm. na stadionie Velodrom w Helsinkach spotkanie w hokeju na trawie Niemcy zach. — Polska zakończyło się po emocjonującej i zaciętej grze zwycięstwem Niemiec zach. 7:2 (1:2).

Drużyny wystąpiły w składach:

Polska: Wojdylak, Pawlicki, Małkowiak J., Adamski, Marzec, Maciaszczyk, Czajka, Małkowiak M., Flinik J., Flinik H., Flinik S.

Niemcy zach.: Luecker, Dollheiser, Ullerich, Brennecke, Schuetz, Peters, Rosenbaum, Stoltenberg, Budinger, Suhren, Thielemann.

Sędziowali: Allen i Ingledew (Anglia).

Mecz rozpoczął się od silnych ataków Niemców, którzy zepchnęli Polaków do defensywy. Już w pierwszej minucie prawoskrzydłowy Niemców Thielemann dostaje piłkę, ciągnie z nią pod bramkę Wojdylaka i wyrabia sobie doskonałą pozycję do strzału. Na szczęście zdecydowana interwencja naszego środkowego pomocnika Marca wyjaśnia sytuację.

W 7 min. zostaje kontuzjowany Pawlicki i od tej pory Polacy grają w dziesiątkę. Atak nasz mimo to coraz częściej gości pod bramką niemiecką.

PROWADZIMY 1:0

W 10 min. J. Flinik bije mały róg, piłkę przejmuje H. Flinik, wystawia ją Marcowi, który strzela ostro na bramkę Lueckera. Piłka odbija się jednak od muru graczy niemieckich i wraca w pole. Nadbiegający Marzec dostaje ją na kij i zdobywa prowadzenie dla drużyny polskiej. Nasi chłopcy grają teraz jak z nut. W 12 min. strzał Czajki z prawego skrzydła o milimetry mija poprzeczkę. Zepchnięci do defensywy Niemcy atakują naszą bramkę jedynie sporadycznymi wypadami. Jeden z takich wypadów w 14 min. gry przynosi im wyrównanie ze strzału Thielemanna.

W następnej minucie środkowy napastnik Niemców Budinger ucieka naszym obrońcom i zostaje sam na sam z bramkarzem. Wojdylak jednak bardzo ładnie broni wybijając piłkę spod kija Niemca. Wybicie to przejmuje M. Małkowiak, podaje do Czajki, ten podciąga piłkę kawałek lecz wkrótce traci ją w niepotrzebnym dryblingu z obrońcą niemieckim.

2:1 DLA POLSKI

W 25 min. bijemy mały róg. Piłkę dostaje J. Flinik i ostrym, nie do obrony, strzałem zdobywa drugą bramkę. Znowu więc prowadzimy, chłopcy grają bardzo ambitnie, jednak brak Pawlickiego daje im się coraz bardziej odczuć. W 30 min. Małkowiak będąc sam przed bramkarzem niemieckim nie trafia do bramki.

Po przerwie Niemcy przechodzą od razu do ofensywy. Już w 3 min. po akcji całego ataku Stoltenberg uzyskuje wyrównanie. Dużą winę ponosi za to Wojdylak, który bez potrzeby wybiegał. Podobny błąd popełnił on i w 10 min., ułatwiając Budingerowi zdobycie następnej bramki i tym samym prowadzenia dla Niemców 3:2.

POLACY ZAŁAMUJĄ SIĘ

Polacy za wszelką cenę chcą wyrównać. W 20 min. strzela H. Flinik, jednak sędzia angielski Allen nie uznaje bramki dopatrując się podcięcia piłki, a w minutę później drugi sędzia Ingledew dyktuje przeciw Polakom rzut karny, który Budinger zamienia pewnie w bramkę. Od tej chwili nasi załamują się, a Niemcy uzyskują zdecydowaną przewagę, która wyraziła się w trzech bramkach zdobytych w 27, 29 i 34 min.

Polacy zagrali bardzo dobrze i gdyby nie kontuzja Pawlickiego, wynik byłby inny. Najlepiej wypadli: **Marzec** w pomocy oraz **J. Flinik** w ataku. **Wojdylak** obronił kilka groźnych strzałów, co nie rozgrzesza go jednak z dwóch puszczonych bramek. W drużynie niemieckiej najlepszy był **Budinger** w ataku i **Ullerich** w obronie. Sędziowie angielscy bardzo słabi.

*

Spotkanie **Francja — Włochy** zakończyło się wysokim zwycięstwem Francuzów **5:0 (4:0).**

*

HELSINKI 17.7. (tel. wł.). W czwartek w trzecim dniu turnieju hokeja na trawie rozegrano dwa mecze ćwierćfinałowe. W pierwszym **Anglia pokonała Belgię 1:0 (0:0),** w drugim **Indie wygrały z Austrią 4:0 (1:0).**



Młodzież stolicy przeżywa gorące dni przedzlotowe. Biura licznych ogniw organizacyjnych bez przerwy załatwiają interesantów
Foto E. Franckowiak

Dobre wyniki juniorki Serkiz

Rozegrane w Gorzowie lekkoatletyczne mistrzostwa woj. zielonogórskiego przyniosły 8 nowych rekordów wojewódzkich.

Na czoło uzyskanych rezultatów wybijają się wyniki 17-letniej **Serkiz**, mistrzyni Polski juniorek, która w trójboju osiągnęła 1.456 punktów. Serkiz uzyskała 5.12 w skoku w dal, 1.42 skoku wzwyż, 11.10 w kuli oraz 40.18 w rzucie granatem.

Zlot stworzył nowe możliwości
nieznanym dotąd kolarzom

Od kilku dni spotykamy na ulicach Warszawy grupki nieznanych kolarzy. Jeżdżą przeważnie po trzech, według przynależności do województw, które będą reprezentowali w wyścigach kolarskich w ramach Zlotu Młodych Przodowników.

— Gdyby nie Zlot, nigdy prawdopodobnie nie miałbym okazji startować w Warszawie — cieszy się S. Wojtczak z LZS Środa Śląska.

— Eliminacje powiatowe przed Zlotem zmobilizowały naszych wiejskich sportowców — mówi L. Nykasa z LZS Lasek k. Nowego Targu.

Wojtczak i Nykasa przeszli zwycięsko przez eliminacje powiatowe, potem przez wojewódzkie i na Zlocie będą reprezentowali: pierwszy woj. wrocławskie, drugi krakowskie. Z LZS zobaczymy w wyścigach Zlotowych wielu kolarzy, podobnie jak i wielu zawodników z SKS.

Przeglądamy kolejno listy zgłoszeń w poszczególnych kategoriach. W I kat. dla kolarzy w wieku od 15—18 lat na rowerach turystycznych, którzy startować będą na 20 km, nie widzimy ani jednego znanego nazwiska. Bo skądżeby? Dopiero Zlot dał możność startu szerokim rzeszom nieznanej dotychczas młodzieży. Od 21 lipca, w którym to dniu wezmą udział w wyścigach w ramach Zlotu, nazwiska ich wejdą na łamy pism fachowych i codziennych.

Podobnie przedstawia się sprawa i w II kat. dla młodzieży powyżej 18 lat (rowery turystyczne — dystans 50 km). Dopiero w III kat. (rowery wyścigowe — dystans 100 km) spotykamy znane nam już nazwiska.

Sałyga i Liszkiewicz będą reprezentowali Łódź — miasto, dalej Bonk z Bydgoszczy, Mela z Kielc, Jankowski z Wrocławia, Betting z Poznania, Maiński z Lublina, Kamiński z Olsztyna (najlepszy z woj. olsztyńskiego w wyścigu Dookoła Warmii i Mazur), dalej Murowaniecki ze Szczecina, Jarząbek z Warszawy — miasta i kilku innych. A obok nich większość nazwisk zupełnie dotychczas nieznanych w naszym kolarstwie szosowym.

Wreszcie IV kategoria — to kobiety, nowy etap w historii naszego sportu kolarskiego. Startować one będą na 6 km i mamy nadzieję, że właśnie od daty Zlotu nastąpi przełom wśród kobiet, które dotychczas unikały sportu kolarskiego w przeciwieństwie np. do swych koleżanek radzieckich, które startują nie tylko na szosie lecz nawet i na torze.

Kiedy przeglądamy długie arkusze list-zgłoszeń do wyścigów Zlotowych, uderza tam jedno: oto w każdej kategorii reprezentowane będą wszystkie województwa oraz Warszawa i Łódź jako miasta wydzielone. Takiej wszechstronności nie znała dotychczas żadna impreza kolarska. W dniu 21 lipca na starcie w Warszawie nie zabraknie więc reprezentantów z tych województw, które dotychczas zupełnie nie przejawiały działalności w sporcie kolarskim. Poruszył je dopiero Zlot.

W wyścigach, w ramach Zlotu, w każdej kategorii startować będzie po 57 zawodników. Start i meta dla wszystkich kategorii odbędzie się na szosie krakowskiej, ok. 500 m od ul. Opaczewskiej — naprzeciwko miasteczka zlotowego. O godzinie 8.00 nastąpi start w kat. kobiet, a po zakończeniu wyścigu kolejno będą startowali zawodnicy na 100, 50 i 20 km.

Z. W.

3 dni startów na Zlocie najlepszych naszych lekkoatletów

Bogata część sportowa Zlotu, obejmuje m. in. finały największych w historii sportu polskiego imprez masowych: sztafet, wieloboju SPO i Biegów Narodowych.

Z tysięcy zawodników i zespołów, startujących w eliminacjach na szczeblach kół powiatów i województw, w dniach Zlotowych w Warszawie startować będą najlepsi. Najlepsze zespoły sztafetowe, które będą reprezentowały przodujące nie tylko w produkcji, ale i w pracy sportowej zakłady pracy, PGR-y, Szkolne Koła Sportowe, wystartują w poniedziałek, 21 lipca do finałowego biegu. W zespołach pobiegną robotnicy, racjonalizatorzy, przodownicy pracy, traktorzyści, uczniowie.

Na starcie finałów wieloboju, konkurencji trudnej i wymagającej wszechstronnego przygotowania, stanie po 6 najlepszych zawodników i zawodniczek z poszczególnych województw. Podobnie najlepsi będą startować w Biegu Narodowym, który stał się już tradycyjnie wielkim źródłem talentów lekkoatletycznych, i w którym pierwsze swe sportowe kroki stawiała większość naszych dzisiejszych reprezentantów w konkurencjach biegowych.

Obok tych, którzy dopiero w tym roku zapoznają się z wielkimi imprezami sportowymi, tych, którzy z pewnością staną się jeśli nie przyszłymi asami bieżni, to z pewnością najpoważniejszymi „rozsadnikami" lekkoatletyki na swym terenie — w ramach imprez lekkoatletycznych Zlotu startować będą również najlepsi lekkoatleci Polski, oczywiście z wyjątkiem olimpijczyków.

Już od kilku dni przebywają oni w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach. Przygotowują się tam, aby jak najlepiej wypaść w imprezach zlotowych. A przygotują się z pewnością dobrze, rozumieją bowiem, że dla nich czynem zlotowym jest osiągnięcie najlepszych wyników, by tym samym podziękować państwu za opiekę, jaką nad wyczynowcami roztacza.

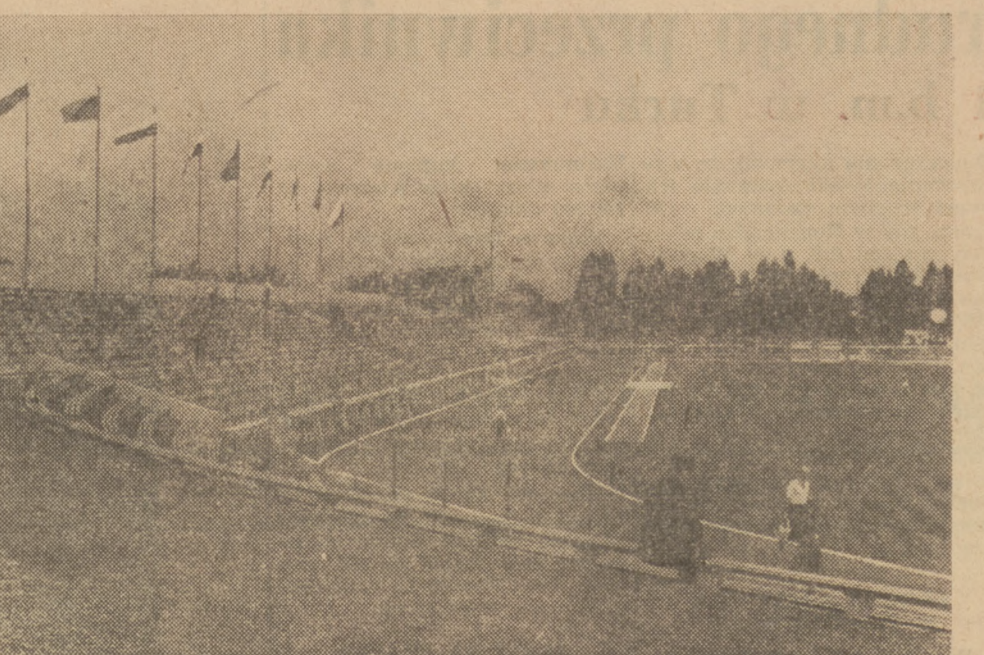
Czołówka naszych lekkoatletów startować będzie w trzech punktach miasta: 20 lipca na stadionach Spójni, Kolejarza i CWKS, 21 lipca na stadionach CWKS i Kolejarza, 22 lipca na stadionie CWKS.

W Warszawie obejrzymy naprawdę najlepszych. Na obozie przedzlotowym znajdują się już następujący zawodnicy i zawodniczki:

Pogorzelski, Dobroczyński, Walczak, Cichy, Kowalski, Garncarczyk, Lewandowski (skoczek), Skupny, Spychalski, Iwański, Milewski, Kurzawa, Sak, Janiszewski, Adamczyk, Krzesiński, Zdanowicz, Gizelewski, Laurentowski, Tuzik, Chmielewski, Masłowski, Świetlicki, Harmata, Zielcniewski, Szczęsny, Wojtowicz, Antonowicz, Czajkowski, Kucharski, Kaczmarek, Silski, Lipski, Sporny, Gralka, Werbliński, Kasprzycki, Makomaski, Bartecki, Jackiewicz, Kiełczewski, Żbikowski, Witulski, Kupczyk, Lewicki, Kuśmirek, Kuraś, Krzyszkowiak, Płonka, Olesiński, Chomiczewski, Kloc, Mańkowski, Szwargot, Szewczyk, Rusek, Ogłoblin, Kardaś, Wolski, Puzio, Minkowski, Siennicki, Żelewski. Laskowska, Lerczakówna, Dalkowska, Górecka, Rzepczyk-Wątrobowa, Piwowarówna, Żakowska, Pestkówna, Gryczkówna, Grodecka, Zarzycka, Gburkówna, Serkiz, Wasserab, Królikowska, Iwaszkiewicz, Wojnarowska, Stańko, Kozłowska, Stachowicz.

Tak liczna i dobrowa stawka lekkoatletów, zapewnia wysoki poziom zawodów zlotowych. Wyrównany poziom, jaki po odejściu najlepszych reprezentują nasi zawodnicy, da w efekcie zaciętą, ambitną walkę i dobre wyniki.

J. S.



Stadion Kolejarza jest już gotów na przyjęcie imprez zlotowych.
Foto E. Franckowiak

Gdy pomaga ZMP

W PRZEDZLOTOWYM współzawodnictwie sportowym w dzielnicy Warszawa — Południe pierwsze miejsce zajęło koło Unii nr. 6 przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Tłuszczowego. Pierwsze miejsce. — Krótka, ale jakże wymowna wiadomość.

Zwycięstwo w Biegu Narodowym, czy zwycięstwo w rzucie kulą... Ile wysiłku, ile pracy i samozaparcia musi dać z siebie zawodnik by uzyskać zaszczytne pierwsze miejsce. O to pierwsze miejsce walczą zawodnicy, walczą zespoły, o to pierwsze miejsce toczyła się ciągła walka. Podnoszenie na coraz wyższy poziom swych umiejętności sportowych, było jednym z zadań w okresie przedzlotowym.

Koło Unii wyszło z tej walki zwycięsko. Lecz zobaczymy, kto był motorem wszelkich akcji, kto kierował pracą koła, które osiągnęło największy sukces: zwycięstwo w przedzlotowym współzawodnictwie.

BUDYNEK, w którym mieści się CZPT stoi w pobliżu stadionu sportowego ZS Ogniwo. Okoliczność ta wpływa z pewnością na żywiołowy rozwój sportu w tej instytucji, lecz nie jest ona decydująca. Tu można dostrzec coś innego — entuzjazm dla pracy sportowej i potrzebę uprawiania sportu.

Z kol. Czyżewskim — przewodniczącym rady koła idziemy po schodach na pierwsze piętro. Mijamy pięknie udekorowane hasłami zlotowymi i makietami ściany, i wchodzimy do świetlicy. Nie jest ona zbyt obszerna, lecz dzięki dekoracjom, sprawia wrażenie prawdziwej ZMP-owsko - sportowej świetlicy.

Właśnie tu, po raz pierwszy spotykamy się z dowodami współpracy sportowców z ZMP. Kol. Czyżewski nie należy do ZMP, lecz zdaje sobie sprawę, że łączność ta jest niezbędna. Zresztą samo życie narzuca taki stosunek koła sportowego do ZMP i sportowcy rozumieją i czują, że pomoc i kierownictwo ZMP są konieczne.

ROK 1951 był okresem wielkiego rozwoju koła sportowego przy Centralnym Zarządzie. Sprawy sportu były równie ważne jak sprawy zawodowe. Organizacja ZMP-owska była wtedy jednak raczej odosobniona i nie zajmowała zdecydowanego stanowiska na tym odcinku. Koło sportowe wybiegało daleko naprzód w swej pracy organizacyjnej przed ZMP. Wychowanie młodzieży, zagadnienia pracy kulturalnej— to były odcinki, które koło sportowe wzięło w swe władanie.

Lecz przyszedł okres zimowy, i... koło sportowe usnęło. Nic obudziła go nawet wiosna. Ciągle wszyscy śnili o dawnych tradycjach, o pełnych sukcesów spotkaniach, a do konkretnej roboty trudno się było jakoś zabrać.

W tym samym jednak czasie organizacja ZMP-owska poczęła wzmacniać swą pozycję w CZPT, zaczęła coraz szerzej prowadzić pracę wychowawczą i kulturalną zwracając szczególną uwagę na tak ważne zagadnienie jakim jest dla młodzieży sport, który jest zarówno odpoczynkiem jak i rozrywką po pracy, jest ważnym odcinkiem socjalistycznego wychowania.

ZLOTOWY Apel ZG ZMP postawiony został na zebraniu ZMP-owskim natychmiast po jego ogłoszeniu. Przewodniczący organizacji zaprosił na to zebranie aktywistów koła sportowego, i razem z nimi omówiono plany pracy w okresie przedzlotowym.

Koło zabrało się znów do pracy z dużym zapałem. Na każdym kroku organizacja ZMP czuwa. Dowody współpracy i opieki znajdujemy wszędzie. Aktyw ZMP-owski chcąc przyjść z pomocą sportowcom w zdobywaniu normy teoretycznej SPO, przeprowadził kilka wykładów o organizacji sportu w Polsce i w ZSRR, zapoznał członków koła z uchwałami Biura Politycznego KC PZPR, z uchwałami ZMP i IV Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Kiedy młodzież ZMP-owska brała udział w budowie Parku Kultury na Powiślu i kiedy ZMP-owcy zaproponowali sportowcom wspólną pracę, nikt nie odmówił. W tej pracy rodził się kolektyw.

Wszystkie imprezy masowe jak Biegi Narodowe, czy Święto Kultury Fizycznej, zostały należycie obesłane dzięki ZMP-owcom, którzy na każdym kroku wyjaśniają jak wielkie znaczenie mają imprezy masowe.

Bez przesady, możemy śmiało powiedzieć, że cały zakład żyje dziś jednym: Zlotem i sportem. Codziennie rano, kiedy w gmachu biurowca jest jeszcze cicho, na placu i pobliskim stadionie ćwiczą sportowcy Unii. Trenują na wybudowanych dla uczczenia Zlotu boiskach.

Najbardziej żywotna jest sekcja łucznicza, która wyrosła z koła i dziś stała się sekcją wyczynową Rady Okręgowej. Zobowiązanie przedzlotowe sekcji, zdobycia przez 4 członków II klasy zawodniczej zostało wykonane. Zawody ze Stalą i Ogniwem odbyły się. Te i wiele innych zobowiązań zostały już wykonane.

Do sportu nikogo dziś nie trzeba zachęcać. Każdy uważa za punkt honoru uzyskanie jak najlepszego wyniku i znalezienie się na liście rekordzistów koła.

Czy spotkacie kogoś z koła Unii nr 6 na Zlocie? Tak. W defiladzie sportowców, na czele ZS Unia pierwszą dwudziestkę tworzyć będą sportowcy Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego. Jeśli będziecie na centralnych zawodach kolarskich zobaczycie Zosię Czerniawską, doskonałego kolarza, zwycięzcę w eliminacjach przedzlotowych.

Oprócz tego wybrani zostali delegatami na Zlot trzej ZMP-owcy, członkowie koła sportowego, którzy zdobyli już odznaki SPO. Są to kol. kol. Witkowski, Barbara Tomczyk, oraz Anna Kazimierczak.

Trzej ZMP-owcy — trzej sportowcy. Symbol pracy koła ZMP i koła sportowego przy CZPT.

A. Jucewicz

Nowy miesięcznik „Turysta"

Nasza prasa wzbogaciła się o nową pozycję — miesięcznik „Turysta". Nowe pismo jest poświęcone popularyzowaniu turystyki i krajoznawstwa.

„Turysta" w popularnej, przystępnej formie zaznajamia czytelnika ze szlakami turystycznymi, z obiektami godnymi zwiedzania, z pięknem kraju; zawiera obszerną kronikę i dział poradnictwa. Na szczególną uwagę zasługuje piękna szata graficzna pisma.

Wydane barwnie na rotograwiurze, zawiera kilkadziesiąt zdjęć najlepszych polskich fotografów.

W pierwszym numerze „Turysta" zamieszcza artykuły prof. Walerego Goetla, Jalu Kurka, Władysława Broniewskiego, prof. Aleksandra Gieysztora i innych.

Miesięcznik „Turysta" jest organem Pol. Tow. Tur. - Krajoznawczego. Cena pojedynczego numeru zł 1.50.

Nasi korespondenci piszą ze Zlotu

Krakowianie czują się znakomicie

12 kolarzy, w tym 3 kobiety, reprezentować będzie Kraków na Zlocie. Cała dwunastka już w czwartek rano zawitała do Warszawy, gdzie w szkole na Górnośląskiej miała okazję spotkać się i zamieszkać razem ze swymi wszystkimi konkurentami z innych województw.

Młodzież czuje się znakomicie i jest zadowolona z dobrych warunków, jakimi została otoczona od początku wyjazdu na Zlot, tj. od rozpoczęcia kilkudniowego obozu w Krakowie.

Teraz codziennie odbywają się treningi, a wieczorem wspólne odprawy. Każdy stara się jak może, aby jak najlepiej wykorzystać czas przed startem.

W grupce krakowian wielką sympatią cieszy się para najmłodszych — ambitna, wesoła Pelasia Suder, która już w ub. roku zaimponowała wszystkim, biorąc udział w długim etapowym wyścigu kolarskim, oraz Cesio Nykoza. Tego również nigdy nie opuszcza humor.

Trener Władysław Wandor
grupa kolarzy na Górnośląskiej

Udał się obóz w Sławie Śląskiej

Nasze radosne dni zlotowe rozpoczęły się już 12 lipca w Sławie Śląskiej. Tam zjechali się sportowi delegaci województwa zielonogórskiego na kilkudniowy obóz przygotowawczy, na którym równocześnie przeszli kurs organizatorów SPO. Z bardziej znanych zawodników przybyli: popularna już Marysia Serkiz, mistrz Polski juniorów w granacie — Kopyło, mistrz SP na 100 m — Chmielowski, mistrzyni SP na 500 m — Witterówna i jej groźna rywalka Gierynlówna.

wtedy mieliśmy czas na wymianę spostrzeżeń z zakresu naszych doświadczeń sportowych, zarówno w dziedzinie sportu wyczynowego, jak i organizacji sportu masowego, a przede wszystkim prób SPO.

W ramach akcji żniwnej udaliśmy się jednego dnia całą grupą do pobliskiego PGR, gdzie z piosenką na ustach i potem na czole, z zapałem układało się snopki, smażąc w gorącym słońcu.

16 lipca z żalem opuszczaliśmy Sławę, choć serce już rwało się



Pięknie było w Sławie Śląskiej. Ośrodek Żeglarski Ligi Morskiej oddany był do naszej dyspozycji. Program naturalnie bogato wypełniono: wykłady, ćwiczenia, dyskusje. Szczególnie przyjemnie spędzaliśmy wieczory. Wtedy zaczynały się śpiewy, opowiadania, na Zlot. Śpiewem i piosenką pożegnaliśmy gościnny ośrodek i miasteczko po czym wsiedliśmy do pociągu idącego do Warszawy.

Hieronim Szczegóła
kierownik sportowców woj. zielonogórskiego

W szkole na Grójeckiej

Już od dwóch dni jesteśmy w Warszawie, zwiedzamy stolicę i poznajemy nowych kolegów. Mamy do tego doskonałą okazję, bo nie mieszkamy w grupach wojewódzkich, ale zostaliśmy podzieleni według konkurencji. I tak na Czerniakowskiej zakwaterowani są uczestnicy sztafet, na Górnośląskiej kolarze i wieloboiści, na Wiktorskiej zawodnicy startujący w Biegach Narodowych, a w innych punktach: na Grójeckiej, Wawelskiej, Klonowej i Wołoskiej — delegaci sportowi — wybrani z konkursu sportowego.

W naszej szkole na Grójeckiej już pierwszego dnia zorganizowaliśmy mecz piłki nożnej, następnie wspólnie przeprowadzaliśmy próbę marszu. W piątek przed południem zwiedzaliśmy Warszawę. Mamy tak bogaty i urozmaicony program, że trudno w paru słowach wyrazić wszystkie wrażenia.

Michał Ilnicki
grupa działaczy sportowych na Grójeckiej

Wszystkich korespondentów naszego pisma, przebywających na Zlocie, prosimy o skontaktowanie się z redakcją.

Oczy i uszy świata

RZYM

Vittorio przebiegł 100 m w 10.7, 400 m pł. Filiput 54.1, dysk Consolini 54.56, młot Taddia 57.12.

LONDYN

W czasie meczu Wielka Brytania — Jamajka osiągnięto następujące wyniki: 100 m Bailey 10.6, 200 m Jack 22, 400 m Higgins 48.1, 800 m Webster 1:55,7 przed Bannisterem, 1500 m Seaman 3:51.2, 5000 m Parker 14:47.8, 110 pł. Hidreth 15.0, 400 pł. Gracie 52.6, wzwyż Pavitt 1.85, w dal Platt 6.90, tyczka Gregor 3.80, oszczep Miller 65.42, młot Douglas 52.44. Kobiety: 100 m Jackson 11.7, 200 m Jackson 24.2, 80 pł. Strickland 11,4, wzwyż Lerwill 1,63.

*

W dorocznych regatach wioślarskich w skiffach zwyciężył Mervyn Wood (Australia), przed Foxem (A), w dwójce bez sternika Bywater i Christie (A), w ósemce osada uniwersytetu Pensylwania.

BRUKSELA

W meczu lekkoatletycznym Francja pokonała Belgię 249:177: 110 pł. Heinrich (F) 15.2, 2. Dochen (F) 15.3, 100 m Bonino (F) 11., 800 m El Mabrouk (F) 1:50.5, Demuynck (B) 1:52.8, 400 m Degats (F) 48.6, 2. Haustandt (F) 49.4, kula Guiller (F) 14.61, wzwyż Benard (F) 1,90, 2. Damitio (F) 1.85, 5000 m Reiff (B) 14:29.2, Theys (B) 14:37,4, 400 pł. Bart (F) 54, Jaunay (F) 54.3, 200 m Linssen (B) 22, Bally (F) 22,1, oszczep Dayer (B) 55,51, 3000 steeple Lebrun (F) 9:03.6, 1500 m Herman (B) 3:53,4, Jansens (B) 3:57, 3) Jean Vernier (F) 3:58.2, tyczka Breitman (F) 4 m, dysk Maissant (F) 46,57, w dal Faucher (F) 6,96, 10.000 m Mimoun (F) 30:20,5, Abdalah (F) 30:54.,8, trójskok Boulanger (F) 14.41, Baye Malik 14.40, 4 × 100 Francja 41,7, młot Osterberger (F) 51,27, 4 × 400 m Belgia 3:17,4.

AMSTERDAM

Popularny biegacz holenderski Slijkhius nie pojechał do Helsinek. Nie został on puszczony przez lekarza, który stwierdził przewlekłą kontuzję nogi.

HELSINKI

Japoński pływak Furuhashi, który ostatnio wykazał słabą formę, został wycofany z konkurencji 1500 m i popłynie tylko na dystansie 400 m.

SZTOKHOLM

Kilka dobrych wyników zanotowano w Szwecji przed wyjazdem do Helsinek: 800 m Wolfbrandt 1:51, 400 m pł. Ylander 52,9 wzwyż Ljungvist 2 m, Svensson 1.98, trójskok Ahman i Norman po 14,96, kula Nilsson 16,15, dysk Nilsson 49,97.

*

Na ostatnich zawodach przed Olimpiadą pływacy szwedzcy osiągnęli następujące wyniki: 100 m Larsson 58,2, 400 m Ostrand 4:41,7, 200 m kl. Rask 2:45,3. Kobiety 100 m Fredin 1:08.1 200 m Lundquist 2:30,9, 400 m Lundquist 5:32,9, 100m kl. Eklund 1:24,1.

*

W turnieju tenisowym w ćwierćfinałach Patty pokonał Rosewalla (Austr.) 8:6, 2:6, 6:2, 6:2, Rose (Austr.) — Davidsson (Sz) 6:4, 6:4, 3:6, 6:2. W półfinałach: Rose — Hoad 9:7, 7:9, 6:2, 5:7, 7:5, Patty — Johansson 6:4, 6:0, 8:6, 6:1.

*

W Sztokholmie 13 bm. odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale olimpijczyków: 100 m Hosoda (Jap) 10,8, 400 m Viebahn (N) 49,2, Matoba (J) 49,3, 800 m Hagerman (N) 1:52,8, Muroya (J) 1:53 (rekord Japonii), 1500 m Ericksson (Sz) 3:49,1, 3000 m Inone (Jap) 8:28, Bohm (N) 8:29, Sundin (Sz) 8:34.8, 400 pł. Larsson (Sz) 52.8, Okano 53.0 (rekord Japonii), Ericksson (Sz) 54.1, trójskok Hasegawa (J) 15.12, Norman 15.01, Ahman 14,86, tyczka Lundberg 4.20, dysk Nilsson 48.67, Lindmann 48.90, oszczep Ericksson 70,16, Berglund 67,77.

MOSKWA

Po dwóch kolejnych zwycięstwach na czoło mistrzostw piłkarskich ZSRR wysunęła się drużyna Dynamo z Kijowa. Zespół kijowski pokonał Dynamo (Mińsk) 3:2 i moskiewski Lokomotiv 4:0.

LUXEMBURG

W czasie meczu Luksemburg — Niemcy zach. B. osiągnięto kilka dobrych wyników: 100 m Witekindt (N) 10.7, 400 m Huppertz (N) 49,8, 800 m Surray (N) 1:55.3, 1500 m Barthel (L) 3:51.5, wzwyż Neuman (N) 1.96, w dal Goebel (N) 7,12, oszczep Kohchel (N) 64,49.

FALSTONE

Do tegorocznego ataku na Kanał La Manche zgłosili się ostatnio: Paysour (USA), Birkett (An) Ruiz (Paragway), Cortinez (Kuba), Elsa Andersen (Dania).

BUDAPESZT

Ostatnie przedolimpijskie wyniki pływaków węgierskich: 100 m Kadas 57.5, 400 m Csordas 4:42, 1500 m Csordas 19:05,8.

*

Ostatnie przedolimpijskie wyniki lekkoatletów węgierskich: 800 m Bakos 1:49, Tanal 1:51,5, tyczka Hommonnay 4,20, młot Nemeth 59,01, Csermak 53.25, 4 × 100 m 41,3, 4 × 400 m 3,14.6. Kobiety: dysk Joszas 46.07 (rekord Węgier), 4 × 100 m 47,9 (rekord).

SOFIA

W czasie meczu lekkoatletycznego NRD — Bułgaria, znakomity sprinter Kolew został kontuzjowany i przegrał 100 m z Westfallem (11 sek). Na tych zawodach Swalkor ustanowił rekord Bułgarii w skoku wzwyż 1,90 a Dagorow w trójskoku 14,62.

NEW YORK

W ostatniej chwili przed wyjazdem do Helsinek lekkoatleci amerykańscy startowali w zawodach pokazowych w Randall Islands. Oto kilka wyników: 110 m pł. Davis 14.2, skok wzwyż Davis 2 m 042, Wiesner 1,99, w dal Gourdine 7.41, Brown 7.29, tyczka Richards 4,35, Laz 4,27, trójskok Asbout 14.98, kula O'Brien 17.38, Fuchs 17,36, oszczep Young 68,42.

*

Evelina Kawamoto przed wyjazdem do Helsinek ustanowiła nowy rekord USA na 400 m 5:14,6.

PARYŻ

Znana sportowa pilotka francuska Maryse Bastie zginęła w czasie katastrofy samolotowej. Bastie znajdowała się na transportowcu, który wiózł spadochroniarzy. Samolot spadł i zapalił się.

*

XVI etap Tour de France Perpignan — Tuluza (200 km) wygrał Rossek (Belg) w 6:53.52, 2. Vivier (F), 3. Baroni (W), 4) Bianchi (F), 5) Teisseire (F) i 6) Paret (F), 7) Telotte. Klasyfikacja po 16 etapach: 1. Coppi, 2. Ockers, 3. Close, 4. Bartali, 5. Dotto, 6. Magni, 7. Ruiz, 8. Robic, 9. Carrea, 10. De Hortog.

*

W sezonie jesiennym piłkarska reprezentacja Francji rozegra 6 października mecz z Włochami a 11 listopada ze Szwajcarią.

*

Wyjazd bokserów francuskich na Olimpiadę nastąpi 24 bm. Trener Vianey ustalił następującą drużynę: Rossi, Martin, Vantaja, Ferrer, Weissman, Belkacem, Ouille, Tebaka, Arnaiz, Lansleux.

MEDIOLAN

Wyniki w czasie pierwszego dnia półfinałowego meczu o Puchar Davisa Włochy — Dania były takie: R. del Bello (W) — Ulrci 6:4, 6:4, 6:3, Gardini — Nilsen 8:6, 6:4, 6:4.

TULUZA

Boiteux przed wyjazdem do Helsinek ustanowił nowy rekord Francji i Europy na 800 m osiągając 9:38,2.

SHL-ki przeciwko Jawom o nagrodę „Przeglądu Sportowego"

Decyzją głównej Komisji Sportowej Polskiego Związku Motorowego zlotowe wyścigi motocyklowe na Służewcu w dniu 21 lipca zostaną przeprowadzone według niestosowanego dotychczas systemu, a mianowicie przedbiegi odbędą się wspólnie dla klasy 125 ccm i 250 ccm. Przedbiegów tych będzie 2, gdyż niemożliwe jest by jednocześnie mogło wystartować 70-ciu zawodników, a tylu zawiera lista zgłoszeń.

W przedbiegach kl. 125 ccm wyruszy kilka chwil przed 250-kami, które walcząc między sobą będą miały do pokonania idące przed nimi SHL'ki. Tego rodzaju sposób przeprowadzenia przedbiegów zdopinguje zawodników obu klas do jeszcze ambitniejszej jazdy, a szczególnie zawodników w klasie 125, którzy będą się starali jak najdłużej uciekać przed pościgiem Jaw.

Z każdego przedbiegu wejdzie do finału po 7-miu zawodników z każdej klasy. Tak więc w biegu o nagrodę „Przeglądu Sportowego" wystartuje 28 zawodników.

Lista zgłoszeń obejmuje nazwiska czołowych motocyklistów z całego kraju. Najliczniej reprezentowana będzie stolica, która wystawia 31 zawodników.

Nie tylko jednak sami mężczyźni wezmą udział w zawodach motorowych na Zlocie. Widzimy zgłoszenia 5-ciu kobiet, a to Bachowskiej z Górnika, Dubickiej z Włókniarza—Wrocław, oraz Jezierskiej, Paczkowskiej i Kobusowej z CSM Budowlani.

Ze znanych zawodników, poza już wymienionymi w nr poniedziałkowym „Przeglądu", ujrzymy Markowskiego, Szczurowskiego, Chlebicza, Marczewskiego, Najdrowskiego, Kanasa, braci Henków, Bębenka i Dragę.

W Warszawskiej Fabryce Motocykli wre gorączkowa praca nad przygotowaniem dwóch specjalnych wyścigowych SHL'ek, a Jerzy Jankowski nie wychodzi prawie z fabryki, dopilnowując by te SHL'ki stanęły na starcie na Służewcu. PZMot postanowił, że dosiadać ich będą: potrójny Mistrz Polski Jerzy Jankowski oraz najlepsza motocyklistka Julia Bachowska.

Niewątpliwie załoga WFM nie zawiedzie tysiącznych rzesz młodzieży na Zlocie i na czas wykończy wyścigowe SHL'ki.

Pojedynek między SHL'kami a Jawami zapowiada się emocjonująco i można dziś powiedzieć, że szanse są całkowicie wyrównane, a walka o nagrodę „Przeglądu Sportowego" będzie niewątpliwie bardzo zacięta.

(kwz)

Nieco gimnastyki... umysłu

POD REDAKCJĄ J. BIELENI



ZADANIE KONIKOWE

Rozpoczynając od górnego narożnika i posuwając się ruchem konika szachowego, obejść wszystkie pola figury podanej na rysunku i odczytać rozwiązanie.

Józef Kowalski, Starachowice

Rozwiązania powyższej zagadki nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego" Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe" — najpóźniej w terminie dziesięciodniowym, licząc od daty ukazania się numeru. Za dobre rozwiązanie podanej konikówki Redakcja przeznacza do rozlosowania: pięć książek.

Nadsyłajcie zadania własnego pomysłu!

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redaguje Komitet
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel.: Redaktor Naczelny 87-003, Sekretarz Redakcji — 82-604, Dział listów i korespondencji — 87-001, Sekretariat Administracyjny — 88-231.
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja:
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720, wewn. 56.
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, listonosze i placówki PPK „Ruch".
Warunki prenumeraty:
mies.—3 zł, kwart.—9 zł, półr.—18 zł
Konto PKO — Nr I-8003/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-23406
A 1 2 3 4 5 6

Uczestnicy masowych imprez zlotowych są już w stolicy

Basia czeka na start

BYŁO jeszcze bardzo rano. Z zajezdni wyjeżdżały pierwsze tramwaje. Warszawa budziła się z nocnego snu. Na Dworcu Głównym, jak zwykle gwar. Bronek, Kazik, Tadek, Bogdan, Irka i Eda — tworzyli zwartą, rozbawioną i roześmianą grupę. Startują oni w wieloboju SPO z Warszawy i czekają właśnie na swych kolegów, którzy przyjadą z różnych stron Polski.

— Pociąg osobowy ze Szczecina... — słychać głos w megafonie.

— O już są. Przyjadą zapewne wszyscy sportowcy ze Szczecina, Koszalina, Słupska...

— No Kazik, trzeba ich przywitać tak, jak przystało na reprezentantów Stolicy — gospodarzy naszego Zlotu.

Harmonia idzie w ruch: „Kiedy rano jadę osiemnastką"... — zaczyna Eda — ...„chociaż ciasno, chociaż tłok" — słychać już w wagonie.

Peron się zaludnił. W pięknych dresach klubowych z napisem na rękawie „Szczecin", „Koszalin" — wysiadali roześmiani lekkoatleci, kolarze, uczestnicy Centralnych Biegów Narodowych.

Z SAŁYGĄ BĘDZIE TRUDNO WYGRAĆ!

Była godzina 13.30. Z kuchni Domu Akademiczek przy ul. Górnośląskiej 14 — unosił się przyjemny zapach. Przed wejściem stała masa rowerów. W jadalni ruch. Przy zastawionych stołach spotykam znajomych z dworca. Szybko znika smaczne jedzenie z talerzy. Leszek Mikołajko z Koszalina właśnie skończył obiad.

Smakowało?

— Wspaniałe — mówi Leszek. — Ale, ale, wiecie co? W wyścigu na „setkę" startują Sałyga i Jarząbek. Konkurencja. Z Sałygą trudno będzie wygrać...

Mikołajko — 19-letni lublinianin mieszka obecnie w Słupsku. „Kręci" dopiero dwa lata i otrzymał już licencję. Będzie to jego pierwszy poważny występ. W roku bieżącym przejechał blisko 4.000 kilometrów. Mikołajko jest wzorowym uczniem Szkoły Ogólnokształcącej w Słupsku.

STARTUJE W WIELOBOJU

Na II piętrze w pokoju 230 zastałem młodego wieloboistę Mariana Ibron. Jest on uczniem III kl. Państwowego Technikum Przemysłu Odlewniczego w Oleśnicy, zajął II miejsce w wieloboju na wojewódzkich eliminacjach we Wrocławiu.

— Powiedzcie coś o swoich wynikach. — Marian jest b. skromny.

— Ja mam dość słabe wyniki. 100 m — 11.6, skok w dal ponad 6 m, tor przeszkód 1:08 i w kuli ostatnio 9.60 m, są lepsi ode mnie, np. Stefan Górnicki ma na „setkę" — 11.4, w dal skacze regularnie 6.25 m, a w torze przeszkód poniżej minuty.

Gdy wychodzimy koledzy Mariana śpią po podróży i doskonałym obiedzie, a on pisze list do rodziców:

„Kochana Mamo! — Warszawa przywitała nas serdecznie, jaka szkoda, że nie możesz jej teraz zobaczyć..."

ROBOTNICY Z FSO

Na Czerniakowskiej ruch. Już z dala widać roześmiane grupy sportowców — uczestników sztafet zakładów pracy. Na parterze wielkiej szkoły TPD — odpoczywają robotnicy FSO. Są we wspaniałych humorach.

— Mamy szanse — mówi nam starszy technik-mechanik **Antoni Kurkowski** — członek sztafety, ale słyszeliśmy, że najlepsze wyniki mają stoczniowcy ze Szczecina oraz koledzy z Pafawagu. Czas naszej sztafety — 12:19.7 min. Idźcie do nich, zapytajcie i porównajcie nasze szanse.

SZTAFETA PRZODOWNIKÓW

Robotnikom z Pafawagu dopisują humory, czują się w Warszawie zupełnie tak samo jak u siebie w zakładzie.

Wśród dzielnych robotników Wrocławia startują sami przodownicy. Między innymi jest i **Faska**, popularny „kogut" Wrocławia. Spawacz — ślusarz na remontach dźwigów, przodownik pracy, dobry bokser i 400-metrowiec.

DELEGAT NA ZLOT

Gdy pojechałem na Wiktorską odwiedzić uczestników Biegów Narodowych — nie zastałem nikogo. Jedynie kucharki krzątały się przy gotowaniu smacznej kolacji. Na szczęście próba do defilady nie trwała długo i po 20-minutowym oczekiwaniu... są.

Łodzianie liczą na **Wojciechowskiego**. Chłopak wygrał wszystkie eliminacje, no i chyba powtórzy swój wynik w Warszawie. **Jurek Kusztelak** z Państwowych Zakładów Przemysłu Drzewnego biegnie na 3000 m. I on liczy na sukces — wszyscy, niemal wszyscy mówią o szansach i myślą o starcie. Każdy ma szanse, każdy chce wygrać, a kto będzie najlepszy...?

— ...Nie wiem, naprawdę nie wiem — mówi sympatyczny LZS-iak **Bronek Wierszycki** z Mielna. — Jest nas tylu i każdy na pewno dobrze przygotowany. Kogo się nie zapytacie, każdy mówi, że z przygotowaniem „na medal". Ja wygrałem w Mielnie, w powiatowych biegach zająłem 2 miejsce, w Koszalinie byłem 8 z czasem — 2:49,4 min.

— Ale ja sam nie tylko biegam. Jestem również organizatorem LZS. W ramach zobowiązań Zlotowych wykonaliśmy w naszym LZS-ie boisko do siatki, doprowadziliśmy do stanu używalności stadion, wyremontowaliśmy świetlicę, pracowaliśmy przy szukaniu stonki, no i zdobyliśmy 39 odznak SPO na 49 członków. Tak uczciliśmy Zlot. — Bronek za swoją dobrą i sumienną pracę został wybrany na Zlot, jako delegat młodzieży z Mielna.

BASIA CZEKA NA START I MARZY O SUKCESACH

Swoją całodzienną wędrówkę kończymy na Wiktorskiej 99. Tam w pięknych, czystych klasach mieszkają uczestnicy tegorocznych Biegów Narodowych.

Basia Borek z LZS Chmielnik przyszła właśnie z umywalni. 16-letnia, mała wiejska dziewczyna wygrała w Busku na 500 metrów. W Kielcach była druga z czasem 1:45.

— Jestem pierwszy raz w Warszawie — mówi zażenowana. — Zawsze marzyłam tylko o tym, ażeby zobaczyć Warszawę. W szkole wiele się mówi o naszej stolicy, ale ja chciałam koniecznie sama zobaczyć... Jak strasznie się cieszę, że jestem tu wśród Was. Przygotowałam się dobrze. Czuję, że mam tak dużo siły, że powinnam pędzić te 500 m jak strzała. Przyrzekłam sobie, że Warszawę i Zlot muszę godnie przywitać. Dziś trenowałam 500 metrów.

Gdy wychodziliśmy, światła w sypialniach już zgasły. W jednej z sal, na parterze, tam gdzie w czasie roku szkolnego była klasa V b, zasypiała nasza najmłodsza zawodniczka, Basia z Chmielnika. Marzyła o Warszawie, którą już jutro dokładnie obejrzy i czekała na swój pierwszy poważny start, start podczas Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

A. Bogdanowicz

Piłkarze wylosowali trudnego przeciwnika

Polska — Dania 21 b.m. w Turku

Losowanie do 1/8 olimpijskiego turnieju piłkarskiego zostało już przeprowadzone. Córka przewodniczącego komitetu organizacyjnego Igrzysk — Erika Frenckell ciągnęła losy, a na sali zebrali się przedstawiciele poszczególnych ekip FIFA. Zestawienie par jest następujące:

Luksemburg — Brazylia 20 bm. w Kotka. Polska — Dania 21 bm. w Turku, Jugosławia — ZSRR 20 bm. w Tampere, Turcja — Antyle Holenderskie 21 bm. w Lathi, Austria — Finlandia 19 bm. w Helsinkach, Norwegia — Szwecja 21 bm. w Tampere. Niemcy zachodnie — Egipt 20 bm. w Turku i Węgry — Włochy 21 bm. w Helsinkach.

Po rozegraniu tych spotkań 22 lipca odbędzie się jeszcze jedno losowanie, które ustali ostateczną „drabinkę" od ćwierćfinałów do finału.

Po rozgrywkach eliminacyjnych można już zorientować się nieco w układzie sił startujących w turnieju drużyn. Najwyższą formę, jak dotychczas zaprezentowały Brazylia i Jugosławia, która jednak miała łatwego przeciwnika. Dobrą grą w rozgrywkach eliminacyjnych wykazały się ZSRR i Włochy. Węgry nie osiągnęły najwyższego poziomu. Szybką, zdecydowaną i twardą postawą wyróżnił się Luksemburg, rewelacyjny pogromca Anglików, słabiej niż oczekiwano wypadły Egipt i Dania.

Pierwszy wniosek dla piłkarzy polskich jest więc taki, że wylosowanie przeciwnika, który w 1948 roku zdobył w Londynie brązowy medal nie jest jeszcze katastrofą. Zresztą i sami Duńczycy nie ukrywali, że wylosowanie Polski postawiło ich przed trudnym zadaniem. Od czasu, gdy w Kopenhadze pokonali nas oni 0:8, a w Warszawie 1:2 upłynęło wiele czasu i wiele zmieniło się w piłkarstwie duńskim. Przede wszystkim znakomita większość olimpijczyków z Londynu gra już w zawodowych klubach włoskich, francuskich i hiszpańskich, ponadto ci, którzy pozostali w drużynie, jak dobrze znany Polakom **dr Lundberg**, blisko dwumetrowy łącznik reprezentacyjny, wykazują słabszą formę.

OBRONA NAJLEPSZA W ZESPOLE DANII

Podobnie jak i my, Duńczycy nie są zadowoleni z gry swej drużyny w meczu eliminacyjnym przeciwko Grecji. Właśnie w meczu tym zawiódł zupełnie Lundberg tak, że jego występ przeciwko Polsce stoi pod znakiem zapytania. Najlepiej w meczu z Grecją spisała się linia obrony: **Petersen — Andersen i Nielsen.** Najgorzej atak, który zupełnie zapomniał o strzelaniu. Dość powiedzieć, że dwie bramki, jakie zdobyli Duńczycy padły ze strzałów głową, a sytuacji do strzałów i to sytuacji doskonałych było w tym meczu tyle, że obserwatorzy duńscy uważają iż ich piłkarze mogli wygrać 6:1.

Duńczycy zastosowali w meczu z Grecją system długich półgórnych podań. Metoda ta udawała im się jednak tylko w pierwszej połowie. Potem reprezentanci Danii opadli z sił, wykazując braki kondycyjne.

Duńczycy nie mają zresztą szczęścia. Przed Olimpiadą w Helsinkach nie mógł przyjechać ich najlepszy bramkarz — **Jorgensen**, który nie uzyskał urlopu z pracy, a dwa tygodnie temu ich najlepszy, najbardziej bramkostrzelny napastnik — **Rasmunssen** kupiony został przez włoski klub Atalanta za 150.000 dolarów.

Piłkarze Danii uzyskali pozytywną ocenę prasy fińskiej po meczu z Grecją. Wszystkie pisma tutejsze podkreślały dobrą technikę Duńczyków i ich zdecydowaną grę. Pochwały otrzymali zawodnicy duńscy również za dobrą taktykę. Jako najlepszych zawodników wymienia się obrońcę Petersena i prawoskrzydłowego Hansena.

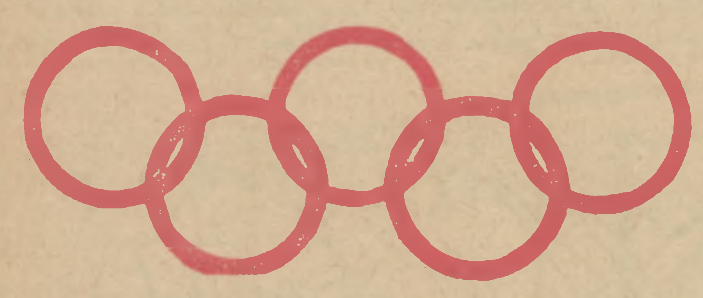
Wszyscy sprawozdawcy są zgodni w jednym: po pierwsze zupełnie zawiódł Lundberg, po drugie cały zespół duński wykazał brak kondycji i brak zdecydowania strzałowego.

JAKIE SĄ SZANSE ZESPOŁU POLSKIEGO?

Jeśli zagra tak, jak w meczu z Francją, to o zwycięstwie trudno będzie myśleć. Jeśli jednak nasi piłkarze zdobędą się na ofiarną grę, jeśli będą grać twardo i zdecydowanie, mogą pokrzyżować szyki przeciwnikom. Trzeba pamiętać, że w turnieju olimpijskim nikt się nie oszczędza. Każdy idzie na piłki niesłychanie ostro. Gra ciałem, i to gra bardzo twarda, jest dozwolona. Piłkarz, który traci piłkę w pojedynku nie rezygnuje z dalszej walki. Stara się ją odebrać w ten sposób, że rzuca się pod nogi przeciwnika, wykopując piłkę. Nasi piłkarze w meczu z Francją nie pokazali takiej gry. Obserwowali natomiast mecz Anglia — Luksemburg, który był dla nich lekcją poglądową. Jeśli z tej lekcji skorzystają, mogą uzyskać dobry wynik. Wynik ten zależy od nich samych.

Komplet sędziowski, jaki FIFA wyznaczyła na mecz Polska — Dania jest następujący: sędzia główny — **Balstad** (Norwegia), sędziowie boczni — **Latyszew** (ZSRR) i **Alkio** (Finlandia).

W. Wojtecki



Amerykanie nie kryją obaw odnośnie zwycięstwa w skoku w dal, w którym kandydatem do złotego medalu jest Murzyn Georges Brown. Brown bowiem w tym sezonie większość skoków spalił i niewiele brakowało, aby przepadł w eliminacjach. Ubiegłego roku Brown osiągnął fenomenalny wynik 8 m 33, ale skok był przekroczony.

*

Sprawa kolarza Mockridge wywołała wielki oddźwięk w Australii. Jego zatarg z miejscowym Komitetem Olimpijskim jest gorąco dyskutowany.

Kolarz pochodzi z miasteczka Geelong w Wiktorii i mer tego miasta oświadczył, iż mieszkańcy zbiorą między sobą 750 funtów szterlingów, które złożą w depozycie Komitetowi Olimpijskiemu. Jeśli Mockridge po Olimpiadzie przejdzie do obozu zawodowców, wówczas suma ta przypadnie Komitetowi Olimpijskiemu jako odszkodowanie za koszty podróży tego kolarza do Helsinek...

*

Forma popularnego miotacza Fuchsa szerzy niepokój w szeregach amerykańskich. Jak się okazało, Fuchs przed pięciu tygodniami doznał ostrej kontuzji kostki u nogi, ale Amerykański Związek Lekkoatletyczny nie przyszedł mu na czas z pomocą. W czasie ostatnich treningów w Helsinkach Fuchs z trudem przekraczał 16,20 m.

Trzeba jeszcze dodać, że miotacz ten przed dwoma miesiącami stracił ojca i przez dłuższy czas nie trenował.

*

W Helsinkach odbywa się strajk kierowców autobusowych, przedsiębiorstwa znajdującego się w prywatnych rękach. Towarzystwo to chciało wykorzystać koniunkturę olimpijską, licząc na duże zarobki.

*

Organizatorzy dotychczas jeszcze nie ustalili, jaka ma być temperatura wody w pływalni olimpijskiej. Projektuje się 21 stopni, co przypuszczalnie wywoła protest pływaków hawajskich i japońskich, przyzwyczajonych do wody dużo cieplejszej.

*

Duńskie towarzystwo hodowców kwiatów ofiarowało na Olimpiadę 9000 sztuk goździków. Do każdego złotego medalu dołączą organizatorzy 10 najpiękniejszych czerwonych goździków i 10 białych, każdy zdobywca srebrnego medalu otrzyma 20 goździków różowych, a medalu brązowego — 20 tych kwiatów w kolorze rdzawym.

*

W środę przyszły do Helsinek łodzie dla polskich wioślarzy. Łodzie są dobre, nowoczesne, ale Polacy mają duże trudności z przywyknięciem do nowego sprzętu. Ogólną sensację na torze budziła polska czwórka, najnowocześniejszego typu.

*

Najbardziej wszechstronnymi zawodniczkami na Igrzyskach będą: Czudina (ZSRR), Blankers-Koen (Holandia) i Gyarmati (Węgry). Czudina rekordzistka ZSRR w skoku wzwyż (168) i w dal (611) zgłoszona jest do czterech konkurencji: wzwyż, w dal, 80 m pł. i oszczep. Blankers Koen, czterokrotna mistrzyni olimpijska i trzykrotna rekordzistka świata (100 m — 11,5, 80 m pł. — 11,0 i skok w dal — 625) — startuje również w czterech konkurencjach: 100, 200 m, 80 m pł. i 4 × 100 m. Mistrzyni olimpijska w skoku w dal, Gyarmati startuje na 200 m, 80 m pł., w skoku w dal i 4 × 100 m.

*

Ostre treningi w przededniu Igrzysk pociągnęły za sobą liczne kontuzje olimpijczyków. Ostatnio w ciągu jednej tylko doby 28 sportowców odniosło poważniejsze kontuzje. Czołowy 10-boista Europy Islandczyk Clausen przebywa w szpitalu, przy czym kuracja jego ma potrwać 15 dni. Poważnej kontuzji doznał rekordzista świata 400-metrowiec Rhoden (Jamajka). W szpitalu przebywa również doskonały dyskobol Tossi (Włochy), który dostał złośliwej egzemy.



Graj, Długoborski, Grabowski i Ciachówna na wesołej wycieczce statkiem po morzu. Wiatr jest dość silny i fala wysoka. Trzeba mocno trzymać się, aby nie wypaść za burtę.



Jak miło jest w dalekiej Otaniemi przeczytać swoją gazetę! W pełni to doceniają nasi bokserzy. „Przegląd Sportowy" przyniósł wiadomości o przygotowaniach do imprez zlotowych, o wynikach kolegów. Foto CAF

Dalsze wyniki eliminacji piłkarskich

Brazylia — Holandia 5:1 (3:1). Bramki dla Brazylii zdobyli: Barboza w 27 min., Pinto de Faria w 33 i 37 min. Moreira w 82 min. i Neto w 89 min.. Dla Holandii honorową bramkę zdobył Van Roeffel w 16 min. Sędziował Bernardi — Włochy.

Gra stała na wysokim poziomie technicznym, a drużyna Brazylii miała przez cały czas dużą przewagę. U Holendrów zawiodły formacje defensywne.

Włochy — USA 8:0 (2:0).
Egipt — Chile 5:4 (2:2)
Luksemburg — Anglia 5:3

W sercach ludzi płonie gorące pragnienie pokoju — powiedział lord Burghley

HELSINKI 17.7. (tel. wł.). W wiosce olimpijskiej w Kapyla odbyła się w środę uroczystość podniesienia flag: Holandii, Włoch, Egiptu, Afryki Południ., Anglii, Birmy i Turcji. Podczas uroczystości otwarcia, wiceprezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Anglik Burghley, b. mistrz olimpijski na 400 m ppł. na Olimpiadzie w Amsterdamie, powiedział m. inn.:

Szczytne idee olimpijskie żyją na całym świecie. W sercach milionów ludzi płonie gorące pragnienie pokoju i szczerej przyjaźni między narodami. Wierzymy, że XV Igrzyska Olimpijskie będą konkretnym wkładem w realizację tych szlachetnych pragnień ludzi na całym świecie.

Pięściarze polscy pilnie trenują wykazując stałą poprawę formy

„Star" podwiózł nas pod fińską Fabrykę Kabli, gdzie na małej, ale bardzo dobrze wyposażonej salce trenują codziennie nasi pięściarze.

Podróż windą trwa tylko 2 minuty. Trzeba się pożegnać z egzotycznymi kolegami i wysiadać. Nasi bokserzy ubierają się w kostiumy, przeprowadzają krótką rozgrzewkę, a następnie Sztam daje znak, że czas rozpocząć ćwiczenia na przyrządach.

Dudni worek obijany przez Gościańskiego, z błyskawiczną szybkością odskakuje gruszka, tłuczona niemiłosiernie pięściami Drogosza.

Po ćwiczeniach na przyrządach odbywają się spotkania sparringowe. W pierwszej parze walczą **Kukier ze Stefaniukiem.** Lżejszy i słabszy fizycznie Kukier atakuje przeciwnika, spychając go do defensywy. Stefaniuk, dobry technik broni się skutecznie, wypuszczając raz po raz kontry. Przez trzy rundy trwa zacięta walka. Na finiszu nieco lepszy był Stefaniuk. Sztam udziela jednak pochwały Kukierowi za dynamikę, szybkość i odwagę.

W drugiej parze **Niedźwiedzki** spotkał się z **Antkiewiczem.** Para ta jest wyraźnie niedobrana. Długie i szczupłe ręce Niedźwiedzkiego wyglądają niegroźnie na tle potężnych bicepsów Antkiewicza.

Ale pozory mylą. Już w pierwszej rundzie Niedźwiedzki potężnym sierpem „zahaczył" Antkiewicza, który, jak było widać, odczuł cios. Niedźwiedzki, po udanym trafieniu przeszedł do natarcia i Antkiewicz przeżywał ciężkie chwile. Przez dwie rundy walka była zacięta i wyrównana. W ostatnim starciu siła Antkiewicza wzięła górę.

Zdaniem Sztama Niedźwiedzki znajduje się w doskonałej formie i poprawia się z treningu na trening.

W następnej parze walczą **Drogosz z Kudłacikiem.** Oglądamy boks w doskonałym wydaniu. Szybki i zwinny Drogosz wykazuje doskonały refleks, raz po raz klując celnymi prostymi swego przeciwnika. Kudłacik nie może przejść przez gardę Drogosza. Gdybyśmy punktowali tę walkę, to zwycięstwo przypadłoby chyba Drogoszowi. Kudłacik nie lubi szybkich przeciwników i dlatego jego szanse są znacznie większe w wadze lekko-półśredniej, niż w lekkiej.

Chychła sparrował z **Krawczykiem.** Walka ta stała na bardzo wysokim poziomie. Obydwaj przeciwnicy nie oszczędzali się, dochodziło do szybkiej wymiany ciosów. Chychła jest już w dość dobrej formie, ale jeszcze za dużo inkasuje.

Nasz najcięższy reprezentant Gościański ma trudności z doborem sparringpartnera. Tym razem przeciwnikiem jego był Nowara. Gościański walczył doskonale, był szybki, zwarty, potrafi już przechodzić z natarcia do obrony, nie gubi się w defensywie. Szybkiemu Nowarze nie udało się uniknąć ciosów Gościańskiego. Obydwaj przeciwnicy dostali pochwałę od trenera, obydwaj są w dobrej formie.

Walki sparringowe są często przerywane. Sztam i Majchrzycki zwracają pięściarzom uwagę na błędy, pouczają jaką taktykę mają zastosować w natarciu i obronie. Nasi reprezentanci pilnie notują w pamięci wszystkie uwagi i stosują następnie wskazówki trenerów podczas walki.

Trening się kończy. Jeszcze trochę gimnastyki rozluźniającej, prysznic i czas wracać do domu. „Star" wiezie rozśpiewanych i zadowolonych pięściarzy do Otaniemi.

Kierownicy naszej drużyny bokserskiej obserwują treningi przeciwników. We czwartek z trenerem drużyny radzieckiej Stiepanowem odwiedzili halę, w której odbywały się walki sparringowe pięściarzy USA i południowej Afryki.

W drużynie amerykańskiej walczy ośmiu Murzynów i dwóch białych. Reprezentanci USA są bardzo szybcy, ostro bijący, walczą jednak nieczysto i chaotycznie. Najlepszym ich pięściarzem i kandydatem na medal jest olbrzym w wadze ciężkiej Saunders. Saunders ma dwa metry wzrostu i waży 106 kilogramów. Jest doskonale zbudowany, ma duży zasięg ramion. We czwartek Saunders stoczył sparringową walkę z pięściarzem wagi półciężkiej Lie. Przewaga olbrzyma była bezsporna. Lie unikał wymiany ciosów, stale trzymał i mimo to z trudem dotrwał do końca trzeciej rundy.

Trener Stiepanow zaprosił pięściarzy USA na trening bokserów radzieckich, który odbędzie się 22 bm. Bokserzy radzieccy mają przyjechać do Otaniemi 20 wieczorem. Z naszych znajomych zobaczymy między innymi: Bułakowa, Sokołowa, Zawuchina, Miednowa, Tiszina, Pierowa, Jegorowa i Soczikasa. W wadze koguciej ma reprezentować ZSRR Faskow, młody bokser, zawodnik podobno na bardzo wysokim poziomie.

J. Zmarzlik

A. Galicki

Starszy towarzysz

ZBLIŻAŁA się Spartakiada pracowników moskiewskiego Metra. Młodych sportowców, z których większość po raz pierwszy miała brać udział w poważnych zawodach, ogarnęło podniecenie. Byli tacy, którzy nie mieli po prostu odwagi wyjść na bieżnię.

— Trzymać się koledzy! — wesoło zawołał mężczyzna w niebieskim, treningowym ubraniu, podchodząc do grupki zaaferowanej młodzieży. — Odważnym szczęście sprzyja!...

Ten sam niemłody już sportowiec, pierwszy wyszedł na start stumetrówki i pierwszy przyszedł do mety. A kilka dni przedtem, bezapelacyjnie zdobył mistrzostwo moskiewskiego Metra w strzelaniu. Był to jeden z najstarszych pracowników Metra — Filip Jakowlewicz Gwozdiew.

* * *

ROK dwudziesty. W pochmurny, październikowy dzień, do bramy domu pod numerem 6 na Małej Dmitrowskiej wchodziły grupy młodzieży. Rozpoczynał się trzeci zjazd Komsomołu.

Na trybunę wszedł Włodzimierz Iljicz Lenin. Jeszcze trwały boje o istnienie pierwszego w historii państwa robotników i chłopów, a już Iljicz roztaczał plany nowego życia. W przepełnionej sali rozbrzmiewały jego proste, zrozumiałe dla wszystkich słowa:

„... i oto pokolenie, które obecnie liczy 15 lat i które za 10—20 lat będzie żyło w społeczeństwie komunistycznym, powinno wszystkie zadania swojego nauczania ujmować w ten sposób, ażeby każdego dnia w każdej wsi, w każdym mieście młodzież rozwiązywała praktycznie to lub inne zadanie wspólnej pracy, choćby nawet najmniejsze, choćby nawet najprostsze..."

„Musicie zbudować społeczeństwo komunistyczne!..."

— O mnie Lenin mówi... — pomyślał w podnieceniu chudziutki chłopak w zniszczonym, za dużym na niego kolejarskim ubraniu. Z napięciem patrzał na dobry, ojcowski uśmiech oczu, na wyciągniętą rękę Iljicza, która jakby ważyła każde wypowiadane słowo. Chłopaka ogarnęło takie uczucie, jakby przenikliwe spojrzenie Iljicza spotkało jego wzrok i jakby wielki wódz mówił specjalnie do niego, do chłopca w kolejarskim mundurze. Słuchał, starając się zrozumieć i zapamiętać każde zdanie.

Piętnastoletni Filip Gwozdiew należał właśnie do tego pokolenia.

Gdy wyszedł na ulicę, był chmurny, mglisty wieczór. Mżył deszcz, ale dla chłopca wszystko było teraz piękne; nawet posiekane odłamkami domy, nawet leje od pocisków na ulicach. Patrzył na grupy surowych marynarzy, spieszących gdzieś z przewieszonymi przez piersi karabinami i tylko dziecięca bojaźń okazania się śmiesznym, powstrzymywała go od podbiegnięcia do tych ludzi w czarnych bluzach, objęcia ich i opowiedzenia, że właśnie przed chwilą słyszał Lenina. Że on — Filip Gwozdiew będzie wraz z nimi budować nowe życie.

* * *

FILIP Gwozdiew był początkowo uczniem elektromontera, ale pracował z całym zapałem. Jak po drabinie wspinał się wciąż wyżej i wyżej: uczeń... pomocnik elektromontera... elektromonter... majster... Był to rozwój skromnego, pracowitego człowieka, rozwój tak charakterystyczny dla naszej radzieckiej rzeczywistości.

Praca i nauka. W dzień wytężona praca przy kablach i kontaktach — w nocy książka. Był zrozpaczony, gdy mimo wszelkie wysiłki, zmęczenie zamykało mu oczy. Filip wiedział, że jest wątlejszy, mniej wytrzymały niż jego rówieśnicy. Nie dawała mu spokoju myśl, że mógłby pracować więcej i łatwiej, gdyby był silniejszy fizycznie.

Kiedyś, w jednym z pism przeczytał jak wielką rolę odgrywa kultura fizyczna w rozwoju człowieka. Początkowo w tajemnicy przed kolegami, wstydząc się, sam trenował się w podnoszeniu pudowego ciężaru. Ćwiczenie to dawało mu radosne poczucie siły i tak zrodziło się jego zamiłowanie do sportu. Gdy na kolei organizowano pierwsze koło sportowe, Filip został jego członkiem. Stopniowo sport wszedł w jego życie, jak wchodzi w życie człowieka dobry, życzliwy, mądry przyjaciel.

Mijały lata. Gwozdiew pracował i uczył się. Pracował dużo i dużo się uczył. Tak stał się jednym z najlepszych specjalistów elektromechaników na jarosławskiej kolei. Gdy zaś przed partią stanęło zadanie wzmocnienia kadr na nowopowstającej budowie metra moskiewskiego, nazwisko Gwozdiewa wysunięte zostało jedno z pierwszych.

— Gdyby nie powołali mnie do pracy przy budowie Metra — mawiał później Filip Jakowlewicz — nie zaznałbym spokoju...

W pojęciu Gwozdiewa, moskiewska kolej podziemna była symbolem rodzącego się komunizmu, o którym kiedyś mówił mu Lenin.

* * *

TOWARZYSZE obdarzyli Gwozdiewa wielkim zaufaniem: wybrano go sekretarzem komitetu partyjnego. Mimo nawału pracy, zawsze znajduje czas na zajęcie się sprawami wychowania fizycznego. Kto jak kto, ale on — Gwozdiew, świetnie rozumie, jak mocno wiążą się z sobą osiągnięcia w pracy i w sporcie. Doświadczył tego przecież na sobie.

— Dlaczego montażowa brygada Ryżowa systematycznie przekracza plan? — pytał na przykład i zaraz znajdował odpowiedź: — Dlatego, że w brygadzie tej znajduje się przodująca młodzież, komsomolcy-sportowcy. Wszyscy, z brygadzistą na czele są posiadaczami znaczka GTO. To samo można powiedzieć o świetnej brygadzie Ciżikowa i wielu, wielu innych...

Sportowy kolektyw służby energetycznej Metra rósł, uzupełniał swe szeregi. Ten wzrost spowodował jednak nieoczekiwanie trudności. Na boisku i sali nie starczało miejsca na treningi.

— Wygląda na to, że stajemy się sportowcami tylko na papierze... — kiwali głowami niektórzy.

— No i co będziemy teraz towarzysze robić? — zapytał Filip Jakowlewicz, wezwawszy do siebie przodujących sportowców.

Zdania były podzielone. Wielu twierdziło, że skoro już tyle zostało zrobione własnymi siłami, to teraz ze spokojnym sumieniem można żądać pomocy od organizacji nadrzędnych. Krótko mówiąc, kolektyw powinien otrzymać dodatkowe fundusze na budowę urządzeń sportowych.

Gwozdiew słuchał nie przerywając i tylko z rzadka kiwał głową. Niektórzy odnieśli wrażenie, że zgadza się na te propozycje. Na zakończenie jednak narady Gwozdiew powiedział:

— Coś mi się wydaje, że o ile dobrze zrozumiałem przedmówców, to ci towarzysze czekają na „niańki". Rzecz jednak w tym, że minęły już te lata, kiedy potrzebne nam były niańki. Jesteśmy ludźmi dorosłymi, zdrowymi, energicznymi! My — z Metra!...

— Niegdyś przypadło mi w udziale szczęście, — ciągnął dalej sekretarz komitetu partyjnego, — brania udziału w „subotniku". W tym samym „subotniku", w którym wziął udział Włodzimierz Iljicz Lenin... Było to tak...

Skupione były twarze sportowców, słuchających opowiadania o tym, jak Wielki Lenin własnym przykładem pokazał jak trzeba pracować w imię szczęścia młodego państwa radzieckiego.

— Nie starcza nam boisk sportowych, jest za ciasno, — powiedział na zakończenie Gwozdiew — potrzebna jest twórcza inicjatywa, potrzebny wysiłek całego kolektywu. Wtedy osiągniemy wszystko, co nam jest potrzebne...

Następnego dnia, na dziedzińcu jednej z podstacji panował niezwykły ruch. Praca była już skończona, ale nikt nie odchodził. Młodzież, uzbrojona w łopaty i oskardy, ostro wzięła się do roboty. Ani się spostrzegli, jak powstało nowe boisko sportowe. Jeszcze 12 „subotników" i boiska pojawiły się na większości podstacji.

* * *

A WIĘC przegrywamy po staremu? — zapytał po dłuższym milczeniu sekretarz komitetu partyjnego, podnosząc głowę znad biurka. W słowach jego dźwięczała troska. Piotr Udałow, młody przewodniczący Rady Sportu, spojrzał z zakłopotaniem na Gwozdiewa. Chodziło o drużynę piłki nożnej, a on, przewodniczący, musiał ze wstydem przyznać, że do tej pory nie może zrozumieć, dlaczego piłkarze ponoszą jedną klęskę po drugiej.

Pozornie wszystko wydawało się w porządku. Drużyna otoczona była troskliwą opieką, piłkarze wiele trenowali i każdy z nich był na mecz dobrze przygotowany. Na meczu zaś... Zwykle działo się tak: w pierwszych minutach wzbudzali istny zachwyt naprawdę wysokim poziomem gry. Wspaniałe podania, precyzyjna zmiana pozycji, świetna technika... Cóż jednak z tego, kiedy najmniejsze niepowodzenie jakby podcinało drużynie skrzydła; jedenastka zmieniała się nie do poznania. Grali ospale, bez życia i w końcu najczęściej przegrywali.

Sekretarz komitetu partyjnego uważnie spojrzał na Udałowa i twarz jego rozjaśniła się uśmiechem. Domyślił się, o czym w tej chwili myśli przewodniczący, zrozumiał, że Udałow podobnie jak on sam, zgnębiony jest tym stanem rzeczy i że tylko brak doświadczenia nie pozwala temu energicznemu chłopcu na wykrycie źródeł zła.

— Nie martw się, — miękko powiedział do Udałowa. — Będziemy to zadanie rozwiązywać razem. Damy radę!...

Po tej rozmowie, Gwozdiew wraz z Udałowem, zaczęli systematycznie przychodzić na treningi piłkarzy. Wkrótce zorientowali się, że drużyna wszystkie swoje plany taktyczne opierała na najlepszym napastniku, elektromonterze — Gennadim Archangielskim. Zwrócili też uwagę na to, że nikt nie zajmuje się poważnie wychowaniem piłkarzy, ograniczając się do treningów.

— Trzeba inaczej, — mówił piłkarzom sekretarz. — Wszystko co stworzono pięknego w naszym kraju, a więc i podziemne stacje Metra, w którym pracujemy, to rezultat wysiłku potężnego kolektywu ludzi radzieckich. Dlaczego więc wydaje się wam, że osiągniecie sukcesy, stawiając na choćby utalentowaną, ale jednostkę?...

Wiele jeszcze trzeba było wysiłków organizacji partyjnej, komsomolskiej i sportowej, zanim piłkarze weszli na drogę sukcesów. Wysiłki te nie poszły jednak na marne. Trzykrotnie już piłkarska drużyna energetyków zdobyła pierwsze miejsce i puchar kolei podziemnej.

Wiele zrobiono, ale jeszcze więcej zostało do zrobienia. Teraz najgorętszym pragnieniem sportowców jest doprowadzenie do tego, aby pierś każdego młodego robotnika zdobił znaczek GTO.

Wiele, bardzo jeszcze wiele zadań stoi przed sportowcami ze służby energetycznej Metra moskiewskiego, ale oni trudnych zadań już się nie boją. Wierzą w siebie, wierzą, że każde zadanie potrafią rozwiązać. Przecież ich kolektyw spaja wspaniała siła partyjnego kierownictwa; przecież młodzież wychowują ludzie z leninowsko-stalinowskiej szkoły. Ludzie tacy, jak komunista Filip Gwozdiew.

Tłumaczyła z rosyjskiego **T. D.**